

Realizacja miejskiego planu i budżetu

Plan porządkowania miasta

NA PIERWSZEJ w tym roku sesji Miejskiej Rady Narodowej omówiono realizację planu społeczno-gospodarczego i budżetu w 1985 r., podsumowano prace porządkowe w mieście oraz przyjęto program porządkowania na ten rok. Naczelnik miasta poinformował także o działalności Urzędu Miejskiego w ostatnim okresie.

W sesji MRN uczestniczyli: przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej EUGENIUSZ BARCZYŃSKI i pełnomocnik wojewody JAN SZARY. Na wstępie obrad naczelnikowi miasta JANOWI BIAŁKOWI i WŁADYSŁAWOWI WOJTKOWIAKOWI wręczono medale Zasłużony Działacz Rad Narodowych Województwa Legnickiego.

Następnie naczelnik miasta omówił realizację rocznego planu i budżetu MRN. Kilka dziedzin wykazuje nadal tendencję spadkową. Mimo zwiększenia przyrostu naturalnego, spadł wskaźnik zatrudnienia. Największe braki kadrowe występują w ZKiMR oraz w FWM. Spośród 390 absolwentów szkół ponadpodstawowych tylko 104 podjęło pracę w jaworskich zakładach. Jest w nich obecnie ponad 2 tys. wolnych miejsc pracy.

W przemyśle większość zakładów wykonała swoje roczne plany. Tylko trzem przedsiębiorstwom nie udało się ich zrealizować. Pozostałe przekroczyły plan od 1,6 proc. w Spółdzielni Transportu Wiejskiego do 30,6 proc. w OZTiMD. Ogółem plan roczny został przekroczony o 5,1 proc. natomiast w porównaniu z rokiem ubiegłym sprzedaż wzrosła o 8,4 proc. Eksport wykonano tylko w 77,6 proc. chociaż w porównaniu z 1984 rokiem dynamika wzrosła o 7,4 proc.

Wysokie wyniki uzyskano w rolnictwie indywidualnym mimo stale zmniejszającej się powierzchni gruntów ornych. W produkcji 4 zbóż uzyskano 47 q z ha, rzepaku 28, buraków cukrowych 363, a ziemniaków 220 q z ha. Podobne wyniki osiągnęła również Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. Nieco gorzej natomiast

wypadł PGR: zboża — 38,7 q z ha, rzepaku — 25,7 q z ha i buraków cukrowych — 297 q z ha.

Plan sprzedaży wykonały także handel i usługi. Najlepiej wypadła filia WPHW w Jaworze, osiągając 11-procentowe przekroczenie planu i ponad 20% dynamiki. Zadania przekroczyły także PSS „Społem” i WZGS. Nie zrealizowano natomiast planu inwestycji. Uruchomienie w pawilonie w osiedlu Piastowskim placówki gastronomicznej i zakładu fryzjerskiego przesunięto na koniec I kwartału 1986 r. Z braku środków finansowych PSS nie przystąpiła do budowy pawilonu w osiedlu Księcia Bolka. Nie zmodernizowała także piekarni nr 1 przy ul. Limanowskiego. Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnictwo-Pszczelarska uruchomiła we wrześniu ubiegłego roku w budynku byłej rzeźni Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego.

Znacznie przekroczono plan budownictwa mieszkaniowego, oddając łącznie o 38 mieszkań wię-

cd. na str. 2

Zakładowa Konferencja PZPR

Nasz głos w tworzeniu programu Partii

27 MARCA w sali konferencyjnej Klubu Technika odbyła się Przedjazdowa Konferencja PZPR. Uczestniczyło w niej 56 delegatów z Oddziałowych Organizacji Partyjnych. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: sekretarz Komitetu Wojewódzkiego JERZY RADZIO, I sekretarz KMPZPR JANUSZ AGDAN, naczelnik miasta JAN BIAŁEK, delegat na IX Zjazd, dyrektor Zrzeszenia „Agromet” ALEKSANDER PRUSZKOWSKI, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP JERZY WOJDA oraz przedstawiciele władz społeczno-administracyjnych i politycznych ZKiMR. Konferencję przewodniczył I sekretarz KZ PZPR ADAM SAWICKI.

Referat KZ PZPR pod tytułem „Nasz głos w tworzeniu programu partii — naszym udziałem w kampanii przedjazdowej” wygłosił Adam Sawicki. Zawierał on relację z rozmów indywidualnych z członkami partii. Przewijały się w nich głosy dotyczące realizacji przyjętego na IX Zjeździe programu i aktualnej sytuacji kraju. Stwierdzono, że obecny stan naszej gospodarki odbiega od założeń przyjętych jako cel reformy gospodarczej. Podkreślono słabość polskiego rolnictwa, rozdrobnienie gospodarstw i ich różnorodność produkcyjną. Wskazano na biurokratyzowanie systemu kontroli, która pozwala na

nieuczciwe gromadzenie nieuzasadnionych zysków: „Co z tego, że mamy dobre ustawy, skoro nie są one należycie respektowane i stosowane w praktyce. W wielu sferach życia decydują znajomości i układy. Za mało robotników znajduje się we władzach partyjnych. Należy przyjąć zasadę, że jeżeli stanowią oni 60 procent organizacji podstawowej, to tytułowo powinny być (procentowo) członkami egzekutywy.” Niejednokrotnie podkreślano konieczność zaktywizowania tej grupy członków partii, umocnienia jej trzonu robotniczego.

Podkreślono również rolę młodzieży i zadania stawiane przed

kadrami nauczycielską: „Ważne jest nie tylko wychowywanie młodego pokolenia w szkołach, ale i rola, jaką powinien spełniać dom rodzinny”. Młodzież nie ma gdzie spędzać wolnego czasu, nie istnieją już trójki klasowe, których zadaniem było kontrolowanie zachowania się uczniów w miejscach publicznych. Należałoby powrócić do tej formy. Sprawą często poruszaną przez członków partii był zbyt wyrobów ZKiMR: „Dlaczego dopuszczono do takiej sytuacji, przecież można było przewidzieć, że nastąpi nasycenie rynku naszymi wyrobami? Dlaczego nie uruchomiono produkcji nowych maszyn rolniczych?” W referacie I sekretarz podniósł kwestię wykorzystania ośrodków wypoczynkowych. Przez wiele miesięcy stoją puste, a przecież można organizować do nich wyjazdy sobotnio-niedzielne.

Po referacie przystąpiono do przedstawienia kandydatów na delegatów na konferencję miejską PZPR. Zgłoszono 32 kandydatury.

W dyskusji zabrało głos dziesięciu przedstawicieli organizacji oddziałowych. Jako pierwszy wypowiedział się sekretarz OOP ANDRZEJ KOWALCZYK. Mówił on o realizowaniu w zakładzie rządowego programu oszczędności i racjonalizacji. O ile wynalazczość stoi na dość wysokim poziomie, podobnie jak oszczędność paliw, to ciągle jeszcze od-

cd. na str. 4

przeegląd fabryczny



Pismo Zalogi
Zakładów Kuzienniczych
i Maszyn Rolniczych w Jaworze
Nr 4(104) Rok XIII
Kwiecień 1986 rok

Oferta dla absolwentów szkół podstawowych

W ROKU SZKOLNYM 1986/87 w Zespole Szkół Zawodowych ZKiMR zostaną uruchomione cztery typy szkół. Powstałe w ubiegłym roku 3-letnie Technikum Mechaniczne, przyjmujące absolwentów zasadniczych szkół zawodowych, kształcić będzie młodzież na ślusarzy, tokarzy, frezerów, wytaczarzy i szlifierzy metali. Warunkiem przyjęcia do technikum jest zdanie egzaminów wstępnych.

Bez egzaminów wstępnych można podjąć naukę w 3-letniej Zasadniczej Szkole Zawodowej. Ilość kierunków kształcenia wzbogacona została w porównaniu w ubiegłym roku o dwie specjalności. Można tu więc zdobyć zawód tokarza, mechanika maszyn i urządzeń przemysłowych, frezera, a także operatora urządzeń do obróbki plastycznej i ślusarza-sprawczaka. W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie: W pierwszym roku wynosi ono 2,5 tys. zł, a w następnych 2950 i 3750 zł miesięcznie. Ci natomiast, którzy nie opuszczają zajęć i nie mają kłopotów z nauką, otrzymują dodatkowo 20-procentową premię, wynoszącą, w zależności od roku kształcenia, od 500 do 750 złotych. Uczniowie otrzymują także mundurek szkolny — spodnie i bluzę, odzież roboczą, w a czasie nauki mogą zdobyć również samochodowe prawo jazdy.

W zespole działa także Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Do-

rosłych. Nauka trwa tu dwa lata i prowadzona jest w dwóch specjalnościach — tokarza i frezera. Z myślą o tych, którzy chcą zdobyć średnie wykształcenie, od przyszłego roku uruchomione zostanie trzyletnie Technikum Mechaniczne dla Pracujących o specjalności — obróbka plastyczna.

Przyzakładowa szkoła ZKiMR mieści się w nowym budynku, wyposażonym w nowoczesne urządzenia i pomoce naukowe. Na miejscu znajdują się warsztaty szkolne, a zakładowe ambulatorium zapewnia fachową opiekę zdrowotną. Uczniowie traktowani są jak pracownicy młodociani, korzystają więc ze wszystkich świadczeń socjalnych. Uczestniczą w obozach organizowanych w zakładowych ośrodkach nad jeziorem Głębokie, w Grzybowie lub w Rowach nad morzem. Młodzież z zespołu szkół może również brać udział w zajęciach sekcji działających przy Klubie Technika. Trzeba dodać, że kilka z nich ma spore osiągnięcia. Modelarze posiadają w swoim dorobku kilka tytułów wicemistrzów Polski, a Amatorski Klub Filmowy „Jawornik” corocznie zdobywa wiele nagród na przeglądach twórczości filmowej. Poza tym przy Klubie Technika działa sekcja taneczna i Dyskusyjny Klub Filmowy. Ci, którzy interesują się piłką nożną, mają możliwość doskonalenia swoich umiejętności w Klubie Sportowym „Kuznia”.

7 i 8 maja odbędzie się w szkole wojewódzki konkurs na najsprawniejszego ucznia w zawodzie ślusarza i tokarza. Impreza ta umożliwi zwiedzenie szkoły i zapoznanie się z istniejącymi w niej warunkami.

(k)



Z sesji MRN w Jaworze

c.d. ze str. 1

cej. Poprawiła się także jakość oddawanych przez JPB mieszkań. Nie oddano natomiast do użytku przychodni w osiedlu Piastowskim. Ostateczny termin zakończenia prac ustalono na czerwiec bieżącego roku. W stu procentach wykonano plan remontów kapitałnych i profilaktycznych, prowadzonych przez PGKiM.

Przyjęty w roku ubiegłym budżet MRN wynosił 349 543 tys. zł. W ciągu roku wzrósł on o 180 057 tys. zł. Zamknął się więc kwotą 529 600 tys. zł. Zwiększenia nastąpiły między innymi w budownictwie o 23 mln i w gospodarce komunalnej o 147,7 mln zł.

Plan kompleksowego porządkowania miasta zakładał remont generalny 10 budynków oraz prawie dwa tysiące remontów bieżących i drobnych napraw. Plan wykonano, a w drobnych naprawach przekroczono. Wyremontowano także 20 prywatnych domów mieszkalnych, uporządkowano 68 posesji, w tym 26 państwowych, zasadzono 3 tys. drzewek i ponad 18 tys. krzewów, zmodyfikowano 74 placówki handlowe. Nie udało się natomiast naprawić wszystkich dachów i pomalować zaplanowanych klatek schodowych.

REALIZACJA miejskiego planu i

Projekt porządkowania miasta na ten rok obejmuje między innymi remont kapitalny 10 budynków, remonty bieżące 124 mieszkań, odnowienie elewacji 19 domów, remont 8 budynków oświatowych, zasadzenie 6 tys. krzewów i 2 tys. drzewek, remonty i naprawy dróg i chodników, przygotowanie do sezonu obiektów sportowo-rekreacyjnych oraz kontynuowanie prac na kanale „Młynówki”. W tych działaniach zaplanowano też wykonanie prac społecznych o wartości 5 mln zł.

Radni Miejskiej Rady Narodowej jednogłośnie zatwierdzili uchwały dotyczące porządkowania miasta i sprawozdania z wykonania planu rocznego i budżetu za 1985 r. Wyrazili także zgodę na zgłoszenie Jawora do konkursu o tytuł „Mistrza Gospodarności”. Radni zatwierdzili ponadto fundusz rozwoju kultury na ten rok.

W interpellacjach i zapytaniach radnych poruszono sprawę otwarcia w mieście sklepu ze środkami ochrony roślin. Naczelnik odpowiedział, że takie działania zostały już podjęte. Niestety, nie można podać jeszcze terminu uruchomienia tej placówki, gdyż centrala, której podlegają tego typu sklepy, nie jest zainteresowana jego otwarciem. Radny MARIAN BORUN zaproponował

ustalenie limitów odnacczeń Zasłużony dla Miasta Jawora” na obchody świąt poszczególnych zakładów pracy i grup zawodowych. Poruszono także sprawę odpłatności za gaz. Dotychczas mieszkańcy nowego osiedla mieszkaniowego placą jednakowe stawki bez względu na liczbę osób mieszkających w danym lokalu. Kolejna sprawa związana była z przeciągającym się remontem drogi dojazdowej do ulicy Chemików. Obecnie jest ona rozszanie się po niej pojazdów mechanicznych. Odpowiadając na te pytania Jan Bialek stwierdził, że pomiędzy mieszkańcami tej ulicy a Urzędem Miasta zawarto umowę. Władze zobowiązały się do założenia nowej instalacji wodociągowej, a mieszkańcy do wykonania prac porządkowych. Prace ziemne zostały zakończone, ale rady blokowe nie wywiązały się z wcześniejszych zobowiązań.

Sprawę odpłatności za gaz już poruszano, ale podejmie się jeszcze kroki w celu uregulowania tego zagadnienia. Władze zastanowią się także nad możliwością rozplakowania informacji o przebiegu sesji MRN, aby każdy mieszkaniec mógł zapoznać się z poruszonymi na posiedzeniach zagadnieniami.

(k)

Przedzjazdowa kronika partyjna

● Przez cały miesiąc odbywały się zebrania Oddziałowych Organizacji Partyjnych. Poświęcono je omówieniu i podsumowaniu dyskusji nad programem partii. Wybrano także 59 delegatów na Zakładową Konferencję Partyjną.

● 13 marca odbyła się narada pierwszych sekretarzy OOP na temat podsumowania dyskusji nad projektem programu PZPR. Oceniono także zebrania wyborcze delegatów na konferencję zakładową.

● 14 marca obradowała Egzekutywa KZ PZPR. Tematem posiedzenia było omówienie założeń polityczno-organizacyjnych przed Zakładową Konferencję Partyjną. W posiedzeniu uczestniczyli: dyrektor ZKiMR MARIAN NAWROCKI, przewodniczący NSZZ Pracowników ZKiMR ANTONI PRZYBYSZEWski oraz przewodniczący Rady Pracowniczej KA-

ZIMIERZ GRZĄDZIEL. Przewodniczył I sekretarz KZ PZPR ADAM SAWICKI.

● 27 marca odbyła się Zakładowa Przedzjazdowa Konferencja Partyjna, podczas której wybrano 32 delegatów na konferencję miejską. Zostali nimi: Janusz Agdan, Andrzej Bienkowski, Stanisław Błażewski, Eugeniusz Cezar, Eugeniusz Gancarz, Julian Gancarz, Ignacy Gołbiewicz, Michał Janczewski, Władysław Karliński, Adolf Kaweck, Mieczysław Kopeć, Andrzej Kowalczyk, Marian Nawrocki, Natalia Oryl, Eugeniusz Pabisiak, Ryszard Pawełek, Jan Pączek, Jerzy Popławski, Ryszard Rybczyński, Adam Sawicki, Jurgien Sosna, Roman Stępień, Jerzy Todos, Edward Walczuk, Władysław Wojciechów, Danuta Wośtak i Władysława Zielińska.

Wyjaśnienie

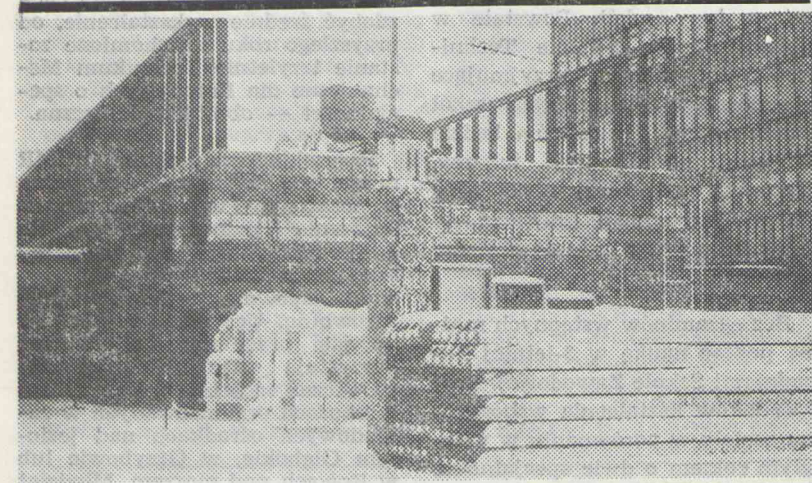
W poprzednim numerze „Przeglądu Fabrycznego” zamieściliśmy tekst zatytułowany „Wypożyczone do prywatnego użytku”, w którym przedstawiona została gospodarka narzędziami w przedsiębiorstwie. Wraz z tekstem opublikowaliśmy zdjęcie, przedstawiające pracownicę wypożyczalni Stefanię Jackiewicz. Brak stosownego podpisu pod zdjęciem stał się bezpośrednią przyczyną nieporozumienia, polegającego na tym, że obecna na zdjęciu p. Jackiewicz wszystkie krytyczne uwagi odebrała jako skierowane pod własnym adresem. Wprawdzie treść tekstu nie upoważnia do aż tak daleko idących wniosków, jak również nie było zamiarem autora przedstawienie p. Jackiewicz jako winnej zaniedbań, co jednak czujemy się w obowiązku przeprosić zainteresowaną.

Autor: M. Lenkiewicz

*

Błąd wkraśli się również do informacji na temat uroczystości z okazji Dnia Kobiet. Życzenia pracownikom złożył główny specjalista d.s. pracowniczych ZDZISŁAW PRUSZYŃSKI, a nie jak podaliśmy przed miesiącem dyrektor ZKiMR MARIAN NAWROCKI.

REDAKCJA



Sekcja rzeźbiarska w Klubie Technika

W ZKiMR jest ich pięciu. Rzeźbieniem zajmują się od ponad siedmiu lat. Dotychczas działali pod patronatem Jaworskiego Ośrodka Kultury. Po telewizyjnym turnieju miast odeszli z JOK. Od sześciu miesięcy ich sekcja właściwie nie istnieje. Rzeźbią w domu, ale tylko małe figurki, które da się obrabiać w ręku. Na tworzenie większych rzeźb nie mają warunków. Brakuje im surowca. Drewno, którego używają, musi być wysuszone, a schnie bardzo wolno.

Wielu z nich uczestniczyło w wystawach i konkursach. EUGENIUSZ KONCZAK prezentował swoje prace na ogólnopolskiej wystawie rzeźby ludowej w War-

szawie i zdobył jedno z wyróżnień. W ubiegłym roku uczestniczył także w krakowskiej wystawie szopek. Podobnymi osiągnięciami mogą poszczycić się pozostali członkowie sekcji: WIESŁAW KRAKOWSKI, KAZIMIERZ UHMAN, RYSZARD PA-SZKIEWICZ i EDWARD KONCZAK.

— Zainteresowanie naszymi rzeźbami jest duże — mówi Eugeniusz Konczak. — Po każdej wystawie sprzedawaliśmy większość swoich prac. Ludzie chętnie kupują nasze rzeźby i obrazy. Uczestniczyliśmy w wielu plenerach i wystawach. Gdyby powstała sekcja rzeźbiarska przy Klubie Technika, nie byłaby to „komórka martwa”. Codziennie zaczepiają mnie ludzie, pytając, kiedy będzie jakaś wystawa, kie-

dy będą mogli kupić jakąś rzeźbę. Wiemy o kilku pracownikach w ZKiMR, którzy także rzeźbią i malują, nie możemy im jednak niczego zaoferować, bo sekcji nie ma. Pragniemy jednak coś zrobić, a nasze potrzeby nie są tak wielkie. Chcemy tylko pomieszczenia i materiału, narzędzia mamy swoje. W zamian moglibyśmy zrobić nowy wystrój wnętrza klubu. Nasze rzeźby zdobiją jaworski Rynek, mogłyby też upiększyć otoczenie przyzakładowego klubu.

Jak dotąd, rzeźbiarzom obiecuje się tylko pomieszczenie i opiekę. Remont nie pozwala na utworzenie pracowni. Gdy sekcja rzeźbiarska działała przy JOK, kierownictwo klubu często zapożyczało chęć przejęcia twórców. Teraz, gdy taka możliwość zaistniała, zainteresowanie nimi jakby zmalało. Ogranicza się tylko do mglistych obietnic.



kronika

● — Podobnie jak w latach ubiegłych, przystąpiono w ZKiMR do organizowania gield pomysłów. Przedstawione wnioski oceniane będą przez Zespół Oceny Pomysłów. Przewodniczącym zespołu jest WACŁAW ASŁA-MOWICZ, a sekretarzem BARBARA MAREK.

● — W związku z odejściem z zakładu MICHAŁA JAKUBOWA, na stanowisko kierownika sekcji inwentaryzacji ciągle powołano JANINĘ ZAJĄC, pracującą dotychczas w Dziale Kadr.

● — Uaktualniono skład komisji do spraw zabezpieczenia zakładu. Prze-

wodniczącym komisji został MARIAN BORUN, zastępcą MICHAŁ ILNICKI, sekretarzem DANIELA CIESŁA. W skład zespołu weszli poza tym: EUGENIUSZ GORANOWSKI, WŁODZIMIERZ KARLIŃSKI, TEODOR DĄDAS, WIESŁAW KURDEK, JERZY WISNIEWSKI oraz JAN OKIŃSKI jako członkowie.

● — Powołano skład komisji poje-dnawczej. Wszli do niej przedstawiciele Rady Pracowniczej — SZCZEPAN BOCHÓW, LESŁAW SZLACHTER i ROMAN DUSZENKO oraz związków zawodowych — JULIAN SCIANA, JAN GUL, JOZEF PAZ-DZIOR i ANDRZEJ CHLINOWSKI.

● — Przewodniczącą komisji ds. kultury przy nowym zarządzie związków zawodowych została IRENA GUT, a członkami: MAREK ZIELIŃSKI, EL-ZBIETA PAZDZIOR i MARIA WŁO-DARCZYK.

● — Komisja socjalna działa w następującym składzie: LESZEK NOWAK — przewodniczący, DANIELA REKTOREK-HURAS, JERZY PO-PLAWSKI i ZBIGNIEW ŁAPIN — członkowie.

● — Przewodniczącą komisji ds. kobiet została WANDA SOSNOWSKA, a komisją ds. kultury i wypoczynku sobotnio-niedzielnego kieruje JERZY KOWALSKI.

Dyrekcja ZKiMR ogłasza

PRZETARG

dla zespołów gospodarczych na remont pojemników. Zespoły gospodarcze — najlepiej 3-osobowe — powinny składać propozycje w Dziale Gospodarki Materiałowej. Szczegółowych informacji udziela kierownik działu WIESŁAW KURDEK

Związkowe Rady Wydziałowe

Podczas zebrań związkowych, poprzedzających konferencję zakładową, oprócz delegatów wybierano także podstawowy aktyw, czyli rady wydziałowe. Wyłoniono je w 20 komórkach organizacyjnych przedsiębiorstwa. Osobną wybrali emeryci i renciści. Skład liczebny rad wynika z ilości członków związku w poszczególnych komórkach. W wydziałach produkcyjnych w ich skład wchodzi także społeczni inspektorzy pracy. W sumie w podstawowych strukturach związku znalazło się 54 aktywistów.

Poniżej przedstawiamy skład poszczególnych Rad Wydziałowych:

Wydział W-1: ANDRZEJ GWIŹDZ — przewodniczący i ROMAN SKURZEWSKI — społeczny inspektor pracy.

W-3: BOGUSŁAWA KRUPA — przewodnicząca i ANTONI ŚWIRSKI — zastępca.

W-5/1: LUDWIK RODZEN — przew. i JERZY KOWALSKI — SIP.

W-5/2: ZENON REISS — przew. i MIROSLAW PINDUS — zastępca.

W-4: JANINA JAKOWSKA — przew., WŁADYSŁAW SMYK — zastępca, tu imię tu imię BOŃKOWSKI — członek i TADEUSZ MARCZEWSKI — SIP.

Administracja: RYSZARD SZMIT — przew. i MICHAŁ LENKIEWICZ — zastępca.

Hotel w Roztoce: MONIKA GA-SIOR — przew.

Hotel w Jaworze: JAN KASPRZAK. Dział Głównego Mechanika: STANISŁAW BŁAŻEWSKI — przew., BOŻENA DEPTUCH — zastępca i JAN SYNCERZ? — członek.

K-0 i K-1: ANTONI PAWŁOWSKI — przew., ZDZISŁAWA PARTYKA — zastępca i LUCYNA MARZEC — SIP.

Księgowość: WANDA SOSNOWSKA — przew., LIDIA BUKOWSKA — zastępca.

Pion zastępcy dyr. ds. handlowych: ZBYT — ZYGMUNT JOŹWIK — przew. i JÓZEF BOJARCZUK — zastępca; magazyn — JÓZEF PASTUSZCZAK — przew. i ZDZISŁAW BURACZEWSKI — zastępca.

K-4: RYSZARD PEŁKA — przew., WŁADYSŁAW WOJCIECHÓW i ELŻBIETA MAJ — zastępcy oraz LESZEK NOWAK — członek.

K-2: FRANCISZEK SKULSKI — przew., JAN ZABOROWSKI — zastępca i KAZIMIERZ MICHAŁSKI — SIP.

K-5: FRANCISZEK DZIUBA — przew. i RYSZARD NOWAKOWSKI — zastępca.

Dział Głównego Energ.: SZCZEPAN RATAJCZAK — przew.

Dział Transportu: DANUTA MOSIOŁEK — przew. i KAZIMIERZ GRENDA — zastępca.

Matrycownia: RYSZARD PAWEŁEK — przew., RYSZARD GERC — zastępca oraz JAN KUTKIEWICZ i ELŻBIETA WUDARSKA — członkowie.

Dział Głównego Kuzalnika: ANDRZEJ JUCHIMIUK — przew. i STANISŁAW NAWARA — zastępca.

Emeryci i renciści: WŁADYSŁAW GAZDA — przew., JERZY TODOS — zastępca, WANDA KOŁODZIEJCZYK — skarbnik oraz HENRYK KORNASZEWSKI, RYSZARD CZARNECKI, DANUTA HORBARCZUK i KAZIMIERZ GRZYWACZEWSKI — członkowie.

Rady wydziałowe i wchodzący w ich skład mężowie zaufania mają zagwarantować łączność pomiędzy członkami związku a Zarządem. Do nich w pierwszej kolejności należy więc zgłaszać się z życiowymi kłopotami.

(m)



Związkowe credo na najbliższe trzy lata

W POPRZEDNIM NUMERZE „PF” zamieściliśmy dość obszerną relację z zakładowej konferencji związkowej. Bardziej skoncentrowaliśmy się na samym jej przebiegu, natomiast mniej uwagi poświęciliśmy wypracowanemu podczas obrad programowi. Wydaje się więc celowe zaprezentowanie go całej załodze.

Wśród wielu spraw, jakie zarząd związku zamierza podjąć w bieżącej kadencji, na pierwsze miejsce wysuwają się kwestie ekonomiczno-placowe. W tej sferze dążyć się będzie do stałego polepszania sytuacji materialnej załogi, głównie poprzez doskonalenie systemu wynagradzania oraz poprawę organizacji pracy. Główna zasada, jaką będzie kierował się zarząd, to: „dobrze płacić tylko za dobrą pracę”.

Lepsza sytuacja materialna załogi jest nierozdzielnie związana z wynikami ekonomicznymi zakładu. Związkowy program uwzględni tę zależność i nadaje jej właściwą rangę. Związek zamierza więc konsekwentnie działać na rzecz lepszego wykorzystania dnia roboczego, ograniczenia pracy w godzinach nadliczbowych, utrzymania właściwych relacji między liczbą pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, pośrednio produkcyjnych i administracyjnych.

Ważne miejsce w programie zajmują warunki pracy. W tej sferze, mimo znacznych osiągnięć, wciąż jest sporo do zrobienia. Kierownictwo związku będzie kontynuować dotychczas praktykowane i sprawdzone metody działania, opierające się przede wszystkim na wszechstronnej współpracy z administracją zakładu w polepszaniu warunków pracy załogi. Naczelnym zadaniem związku w tej dziedzinie będzie dążenie do eliminowania zagrożeń wypadkami i chorobami zawodowymi m.in. poprzez modernizację stanowisk pracy i doskonalenie procesów technologicznych.

Zarząd związku będzie umacniał społeczny nadzór nad warunkami pracy. Podstawowe zadanie w tym zakresie to udzielanie niezbędnej pomocy społecznej inspekcji pracy m.in. w formie szkolenia jej aktywistów. Istotnym elementem programu w kwestii poprawy warunków pra-

cy jest angażowanie do realizacji tego zadania jak najszerszego kręgu pracowników zakładu. Temu celowi mają służyć różne formy współzawodnictwa w rozwiązywaniu problemów związanych z poprawą bezpieczeństwa pracy. Poza tym związek proponuje zorganizowanie wydziału pracy chronionej.

O randze tych spraw, najlepiej chyba świadczy fakt, że w programie uznano za konieczne systematyczne ocenianie na posiedzeniach prezydium i zarządu związku stanu bezpieczeństwa pracy w poszczególnych wydziałach.

Zagadnienia socjalno-bytowe i opieka zdrowotna to kolejny kompleks spraw, którymi zajmować się będzie zarząd związku w bieżącej kadencji. Na pierwsze miejsce wysuwa się budownictwo mieszkaniowe. Naczelnym zadaniem związku będzie dążenie do dalszego rozwoju budownictwa zakładowego oraz zabieganie o stworzenie korzystnych warunków dla budownictwa indywidualnego.

Związek będzie dążył do dalszej rozbudowy i unowocześnienia bazy wypoczynkowej. Obe-

nie nie zaspokaja ona w pełni potrzeb załogi. Brakuje ośrodka wypoczynkowego w rejonie górskim. Niezmienne pozostaje stanowisko związku w kwestii preferowania przy rozdziale miejsc wczasowych pracowników zatrudnionych w warunkach uciążliwych i szkodliwych, wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej oraz posiadających liczne rodziny.

Trzecim ważnym zadaniem związku w tym kompleksie spraw będzie rozwój zakładowego lecznictwa zbiorowego. Trwa rozbudowa ambulatorium, w którym powstaną nowe gabinety specjalistyczne. Zasadniczym celem związku będzie osiągnięcie takiego poziomu, który gwarantowałby systematyczne przeprowadzanie okresowych badań całej załogi.

Pomyślnie rozwiązanie podstawowych problemów socjalno-bytowych oraz poprawa warunków pracy powinny przynieść pozytywne efekty w dziedzinie stabilizacji załogi.

W programie związku uwzględniono również działania ideowo-wychowawcze. Zarząd będzie udzielał niezbędnej pomocy w adaptacji nowo przyjętych pracowników, w szczególności zaś podejmujących pracę po raz pierwszy. W tym celu zamierza nawiązać współpracę z działającymi w zakładzie organizacjami społecznymi i redakcją „PF”. Ważną rolę w upowszechnianiu

tych treści spełnia także Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji. W nim właśnie skupia się głównie życie kulturalne i rozrywkowe załogi. Związek będzie dążył do wzbogacenia form jego działalności i udzielał pomocy w pracy sekcji i kół zainteresowań.

Szczególną uwagę związek poświęci kulturze fizycznej, turystyce i rekreacji. Także w tej dziedzinie związek liczy na współpracę z innymi organizacjami, mianowicie z zarządem zakładowego koła PTTK i KS „Kuznia”. Sam będzie również inicjatorem i organizatorem masowych imprez sportowych i turystycznych.

Interesującą przedstawioną została w programie zagadnienia organizacyjne, a więc odnoszące się do działania związku. Wiele elementów programu stanowi nowum w pracy związku, znacznie demokratyzuje jego strukturę. Stosowanie zasady konsultacji podejmowanych decyzji z członkami, okresowe oceny działalności aktywu etatowego i społecznego, rozwijanie aktywności grup związkowych i rad wydziałowych, usprawnienie przepływu informacji oraz szkolenie aktywistów to najważniejsze zadania stojące przed zarządem. Ich konsekwentna realizacja może nie tylko poprawić skuteczność działania związku, ale także wpłynąć na podniesienie i ugruntowanie jego prestiżu wśród załogi ZKiMR.

MICHAŁ LENKIEWICZ

ZASŁUŻENI DLA ZAKŁADU

Janina Jamroży

W ZAKŁADZIE zaczęła pracować w połowie czerwca 1953 r. Wówczas jeszcze nazywał się on Fabryką Narzędzi Rolniczych. Urodziła się we Francji. Jej rodzice wyemigrowali z Polski w poszukiwaniu pracy. Wrócili wraz z córką w 1949 roku. Ojciec pani Janiny dostał skierowanie do jaworskiej Fabryki Pieców i od tej pory jej losy związane były z tym miastem. JANINA JAMROŻY pracuje w Dziale Planowania i Eksportu. Związana była z nim od początku swej pracy. Zmieniła się ludzie i nazwy działu, ale ona pracowała w nim nadal.

— Przyjazd do Polski był dla mnie ogromną zmianą — mówi J. Jamroży. — Prawie wcale nie znałam języka. Kraj moich rodziców był dla mnie chyba tym samym, czym dla nich Francja. Zupełnie nowe otoczenie, nowi ludzie, inne obyczaje. Brak przyjaciół, bliskiej rodziny. Zaczyna-

łam dopiero poznawać Polskę. Aklimatyzowałam się dość długo. W rok po przyjeździe zaczęłam uczęszczać do szkoły przygotowującej do zawodu w Głucholazach i tu zaczęłam pracować w zakładach odzieżowych. Trwało to trzy lata. Potem wróciłam do Jawora, do rodziców i podjęłam pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych. Był to wtedy maleńki zakład, z niewielką liczbą pracowników. I tu wytrzymałam aż do dziś.

— Praca i dom pochłaniają większość mojego czasu, nie mam więc jakiegoś hobby. Lubię robić na drutach i czytać książki. Zresztą Jawor nie daje specjalnych możliwości innego sposobu spędzania czasu. Moją pasją są podróże. Zwiedziłam większość krajów demokracji ludowej. Byłam w Czechosłowacji, Związku Radzieckim, Rumunii i na Węgrzech, a także w Turcji. Dwa lata temu po raz pierwszy od-

wiedziłam rodzinę we Francji. Nie udało mi się jednak odwiedzić miasta, w którym się urodziłam. W tym kraju zaszły ogromne zmiany. Gdy wylądowałam na paryskim lotnisku, był to już zupełnie inny kraj od tego jaki opuszczałam 35 lat wcześniej. Znając dobrze nasze kłopoty i problemy, najbardziej uderzyło mnie we Francji zupełnie odmienne podejście ludzi do życia. Nie interesują się oni sprawami wykraczającymi poza ich dom, miasto, czy państwo. Interesuje ich przede wszystkim życie codzienne, dom, samochód, żywność. Pochłania ich to zupełnie. I jeszcze jedno, poszanowanie pracy. Gdy mówiłam im o tym, że w Polsce można wybierać sobie zakład, że jest wiele wolnych stanowisk, nie mogli w to uwierzyć. Tam jest zupełnie inna sytuacja na rynku pracy.

— Mimo wszystko, po każdej takiej podróży z radością wracam do kraju, do Jawora, do swego mieszkania. W zasadzie jestem domatorką i codzienne zajęcia domowe sprawiają mi największą radość.

— W latach siedemdziesiątych ukończyłam zaoczne Technikum Ekonomiczne. Wcześniej zawsze brakowało mi na to czasu. Dość

szybko wyszłam za mąż, potem urodziłam córkę. Nie było po prostu możliwości na kontynuowanie nauki. Teraz córka założyła własną rodzinę, studiuje we Wrocławiu i tam mieszka, a ja pozostałam sama.

— Dwa razy uhonorowana mnie odznaką „Zasłużony dla Zakładu”, wcześniej za dobrą pracę wyróżniana byłam dyplomami. Należałam do kilku organizacji społecznych. Jedną z nich była Liga Kobiet. Niestety, od jakiegoś czasu coraz mniej o niej słychać. A szkoda, bo przecież w naszym zakładzie pracuje wiele kobiet i taka organizacja jest potrzebna.

Janina Jamroży jest bardzo skromna, niechętnie mówi o swojej pracy i związanych z nią osiągnięciach. Jak jednak twierdzi jej współpracownicy, jest bardzo sumienna i skrupulatna we wszystkim, co robi. Dlatego musi dziwić, że mimo ponad trzydziestoletniej pracy nie otrzymała ona, jak dotąd, żadnego odznaczenia. A przecież wielu młodszych od niej stażem pracy może się już nimi pochwalić.

(mis)

Przedzjazdowe czyny załogi

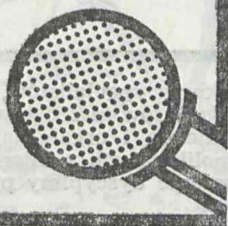
Dla uczczenia X Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załoga ZKiMR podjęła się wykonania czynów społecznych i produkcyjnych. Na rzecz miasta pracownicy zakładu urządził przystanek autobusowy przy ul. Wrocławskiej, wybudują parking dla samochodów osobowych przy ul. Kuzienniczej, a w osiedlu Metalowców zrobią ogródek jordanowski. Zobowiązali się także do naprawienia i uporządkowania ulic: Kuzienniczej, Wiejskiej i Metalowców.

W ramach czynu produkcyjnego załoga wyprodukuje dodatkową ilość maszyn rolniczych i części zamiennych na sumę 7,5 mln złotych oraz odkuwek o wartości 3 mln zł.

Mistrzowie i członkowie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej wykonają prace malarsko-konserwatorskie w nowym budynku administracyjnym. Ich wartość wyniesie milion zł.

Wartość czynów społecznych na rzecz miasta nie została obliczona. Dokładne rozliczenie nastąpi po wykonaniu zobowiązań. Czyn produkcyjny zamknie się sumą 11,5 mln złotych. (k)

co słyhać sekretarzu?



ZBIGNIEW KULPA pracował w ZKiMR 28 lat. Pracę rozpoczął w 1953 roku. Prowadził wówczas komórkę wynalazczości i postępu technicznego. Potem był technologiem, pokrywając lakierniczych w Dziale Głównego Technologa. Przez kilka lat zajmował stanowisko zastępcy kierownika malarni, by wrócić do działu technologicznego. Od 1982 r. jest na emeryturze. Od 1951 r. należy do partii. Pełnił w niej różne funkcje. Był członkiem egzekutywy Komitetu Zakładowego, przez kilka lat sekretarzem KZ PZPR, a przez kilka miesięcy I sekretarzem. Z chwilą przejścia na emeryturę kieruje Oddziałową Organizacją partyjną nr 8 — skupiającą emerytów i rencistów.

— Jest to dość specyficzna organizacja — mówi Zbigniew Kulpa. — Zebrania odbywają się raz na kwartał, a ponieważ skupia-

Najważniejsza jest pełna informacja

my emerytów i rencistów, frekwencja nie jest duża. Niemniej jednak stanowimy najbardziej bojową organizację w zakładzie. Opinię taką niejednokrotnie wyrażali sekretarze Komitetu Zakładowego. Nasi członkowie wypowiadają się otwarcie o tym, co ich gnębi i trapi. Nie są to jednak tylko sprawy dotyczące emerytów i rencistów. Interesujemy się wszystkim, co nas otacza i stanowi o sytuacji kraju. Podczas dyskusji nad projektem programu partii dość szeroko mówiliśmy o młodzieży. Sami pamiętamy nasze młode lata i stąd chyba zainteresowanie tymi problemami. Niepokojące zjawiska, jakie ostatnio nasiliły się w kraju, dotknęły także nasze miasto. Jaworska młodzież popada coraz częściej w pijaństwo i narkomanie, ale czy są to tylko skutki złego wychowania?

— Naszym zdaniem młodzież ma zbyt mało możliwości rozwijania swoich zainteresowań. Kiedyś co niedzielę przyjeżdżał do Jawora teatr. Sam pamiętam, jak nierzadko wdrapywaliśmy się po rynię, aby obejrzeć spektakl. Nie było nas stać wtedy na bilety. Dziś ta teatralna tradycja poszła w zapomnienie. Brak też warunków do uprawiania sportu. Nie

ma sal sportowych i boisk. Nie możemy więc zaoferować młodeму pokoleniu właściwych warunków do rozwijania tęczy fizycznej. Jedno kino i dyskoteka nie zaspokajają jeszcze sprawy.

— Towarzysze krytykują także słabą informację o działaniach naszego kierownictwa. Zdajemy sobie sprawę z trudnej sytuacji kraju, ale chcemy być informowani o posunięciach rządu. Ciągłe wysiłki o wykonywanie planów, a nawet ich przekraczaniu, jednak codzienna sytuacja rynku świadczy o czymś innym. Nie można przecież wszystkiego tłumaczyć zbyt dużą ilością pieniędzy u ludzi. Jeżeli brakuje jakiegoś towaru, a jest on wysyłany jako spłata naszego zadłużenia, to chcemy o tym wiedzieć. Nie można przecież dopuścić do rozdziału między władzą a społeczeństwem.

— Jest wiele podobnych spraw, wymagających natychmiastowego załatwienia. My, mając spory bagaż doświadczeń, widzimy je wyraźnie. Choćby powstające fabryki. Jesteśmy zdania, że są one zbudowane tylko w 75%, gdyż większość z nich nie ma właściwych, dobrze działających oczyszczalni, filtrów i odpływów. Kiedyś cieszyły nas czarne dymy nad fa-

brykami, bo świadczyły o rozwoju kraju. Dziś wiemy, że konieczne są inne działania. Jeżeli jakiś zakład pobiera wodę z rzeki, powinien oddawać ją w takim samym stanie, a nie zamieniać ją w ścieki. Każdy zakład produkcyjny powinien dysponować urządzeniami oczyszczającymi. Jest to konieczne. Dlatego właśnie uważamy, że większość fabryk w kraju to nieskończone inwestycje.

— Praca partyjna naszej OOP jest dość specyficzna. Nie prowadzimy naboru do partii, jak to robią inne organizacje. Mimo to liczba członków powiększyła się ostatnio. OOP nr 8 skupia obecnie ponad 40 osób. Trapią nas choroby i... obowiązki rodzinne — wychowywanie wnuków, zakupy itp. Wielu z nas uważa, że zakład mało się nami interesuje. Zmniejszyły się świadczenia dla rencistów i emerytów. Kiedyś bardziej dbano o nasze potrzeby, obecnie czujemy się zapomniani i niepotrzebni. Dochodzą do nas wiadomości o zmianie deputatu węgłowego, nam jednak nie podwyższono ich. Podobnych spraw jest więcej.

— Niepokoi nas także małe angażowanie się młodszych w pracę. Za naszych niełatwych czasów

nie było kłopotów z zatrudnieniem po godzinach. Po prostu przychodził mistrz i ogłaszał, że dziś musimy zostać dłużej. Robiliśmy często 10 i więcej godzin. Nie zawsze to nam odpowiadało, ale wiedzieliśmy, że tak trzeba. Dziś młodzi inaczej podchodzą do tych spraw. Dla nich liczą się przede wszystkim pieniądze. Nie są one, oczywiście, bez znaczenia, ale powinniśmy zdać sobie sprawę z obecnej sytuacji kraju i pracować nad jego rozwojem.

— Myślę, że można to osiągnąć. Trzeba jednak pełniej informować ludzi o kłopotach, mówić otwarcie, że jest tak, ale za kilka lat sytuacja się zmieni. Powinno się wyznaczyć perspektywę, jakąś granicę, do której dążymy. Nie wszystko, co nam wcześniej obiecywano, spełniło się. Ludzie stracili wiarę i dlatego liczyć powinna się przede wszystkim szczerść, jasne stawianie spraw, a nie mgliste obietnice, z których potem można się wycofać. Musimy wszyscy ponieść odpowiedzialność za nasz los, ale musimy też mieć przed sobą wyznaczony, jasno sprecyzowany cel. Ukonkretnienie informacji środków masowego przekazu powinno być pierwszoplanowym zadaniem.

notował: (k)

— Kiedy podejmowałem pracę w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych — powiedział P. Wątrucki — obiecano mi, że będę mógł pracować w swojej specjalności. Stanowisko kierownika sekcji miało mi w tym pomóc. Jestem spawalnikiem i, przyglądając się temu, co dzieje się w zakładzie, doszedłem do wniosku, że konieczne są znaczne zmiany w tej dziedzinie. Rzeczywistość jednak zweryfikowała moje poglądy i obietnice kierownictwa. Nikt w zakładzie nie był zainteresowany reorganizacją spawalnictwa. Praca, jaką wykonywała prowadzona przeze mnie sekcja, ograniczała się w praktyce do odtwarzania uszkodzonych lub zniszczonych części do maszyn. Było to zajęcie dla kreślarza, a nie inżyniera. Co prawda, prowadziliśmy i inne prace, ale tylko wtedy, gdy nie trzeba było odtwarzać uszkodzonych elementów.

„PF” — Mimo wszystko, udało się zrealizować jeden z tematów...

P.W. — Tak, EDWARD TOMALA opracował projekt urządzenia do smarowania matryc. Zaawansowane są także prace przy innych tematach, na przykład wdrożenie napawania poduszek bijaków elektrodami proszkowymi i zastępowanie importowanych panwi mimosiódrowych i podporowych krajowymi odlewami w kokiłach metalowych. Te prace też zostaną zakończone, problem polega jednak na tym, że nie stanowią one podstawowej działal-

Dlaczego odszedłem

INŻYNIER PIOTR WĄTRUCKI pracował w ZKiMR od listopada 1981 r. do końca stycznia bieżącego roku. Zatrudniony był na stanowisku kierownika sekcji konstrukcyjno-technologicznej, był jednocześnie przewodniczącym zakładowego koła SIMP. Jego specjalnością jest regeneracja i spawanie. Zwróciliśmy się do niego z pytaniem, dlaczego odszedł z zakładu?

ności sekcji. Są tylko dodatkiem do prac rekonstrukcyjnych, a przecież od dawna obiecano przemianowanie tej komórki na sekcję konstrukcji nietypowych. Takie posunięcie zupełnie zmieniłoby zakres prowadzonych prac. Zyskaliby na tym nie tylko specjaliści, którzy rozwijaliby swoje umiejętności, ale i zakład, dysponując nowymi, tańszymi opracowaniami. Długo mówiono mi, że będzie to możliwe po wprowadzeniu nowego systemu płac. Czekaliśmy kilka miesięcy, sprawa odwlekała się, a potem, gdy wreszcie nowy system zaczął obowiązywać, okazało się, że taka komórka jest „niepotrzebna”.

„PF” — Czy w nowym zakładzie ma pan lepsze warunki? Czy może pan realizować swoje plany?

P.W. — Muszę wszystko zaczynać od nowa. Przez kilka pierwszych miesięcy muszę skupić się na nowej organizacji pracy, ale są tu możliwości do prowadzenia działalności twórczej. Co prawda, nie jest to spawalnictwo, ale malowanie anty-

krozyjne i regeneracja, choć może znajdzie się coś i z tej dziedziny. Na pewno nie ma tu takich możliwości, jak w Zakładach Kuzienniczych. Jest to wymarzony zakład do robienia specjalizacji.

„PF” — Dziwnie to brzmi w odniesieniu do zakładu, który nie zatrudniał dotąd ani jednego specjalisty.

P.W. — Jedno nie przeczy drugiemu. ZKiMR produkuje na eksport, wytwarzając odkuwki i mogą wprowadzać nowe generacje maszyn rolniczych, jest więc wiele możliwości. Niestety, nikt się nie interesuje nowymi rozwiązaniami. Chyba, że, jak w przypadku smarowania matryc, są naciski odgórne. Dziwi mnie beztrostka tych, którzy ograniczają się tylko do „łatania dziur”, a nie myślą o przyszłości. Już teraz zakład ma kłopoty ze zbyt małą maszynami rolniczymi. Można się spodziewać, że sytuacja jeszcze się pogorszy, o ile nie zostaną wprowadzone do produkcji nowe konstrukcje, więc chyba już czas pomyśleć o lepszym wykorzystaniu specjalistów.

„PF” — Czy to właśnie spowodowało pana odejście z zakładu?

P.W. — Nie widziałem dla siebie miejsca, nie mogłem robić tego, co chciałem. Do końca czekałem na zmianę decyzji. Jeszcze ostatniego dnia stycznia wszystko mogło się zmienić, mogłem zrezygnować z nowej pracy, ale nikt nie zaproponował mi innego rozwiązania. Ja chcę coś w życiu robić, na spoczywanie na laurach jest jeszcze za wcześnie. Nie chodzi tu o pieniądze — choć i one nie są bez znaczenia, — ale o rozwijanie własnych możliwości twórczych. Gdybym pozostał w kuzni, to za kilka lat przestałbym być fachowcem i nie byłoby mnie już stać na zmianę pracy. Dlatego, nie mając perspektyw, musiałem odejść. Nie mówię wcale, że na zawsze. Widzę możliwości powrotu, ale pod warunkiem, że będę robił coś nowego, a nie jak dotąd, wykonywał pracę kreślarza. Tym bardziej, że podobnie jest z potrzebami zakładu. Musi on postawić na nowe technologie i rozwiązania. Taka jest konieczność.

„PF” — Dziękuję za rozmowę, mam nadzieję, że jeszcze będziemy mogli porozmawiać tu, w ZKiMR, po pana powrocie.

P.W. — Nie mam do nikogo żalu... gdy tylko zakład postawi na fachowców, chętnie wrócę.

rozmawiał: (k)

DZIEŃ INFORMACJI

Służba zdrowia — statystyka i społeczne odczucia

MARCOWY DZIEŃ INFORMACJI zdominowany został przez problematykę ochrony zdrowia. Na spotkanie z pracownikami ZKiMR przybył główny lekarz wojewódzki JERZY TURZAŃSKI.

Temat pracy służby zdrowia w Jaworze podnoszony był wielokrotnie na wcześniejszych spotkaniach w ramach Dni Informacji. Ich uczestnicy mówili o znanych powszechnie kłopotach kadrowych i lokalowych oraz o niedostatkach organizacyjnych. Szukali sposobów rozwiązania najbardziej palących problemów. Wreszcie padła propozycja zaproszenia do zakładu lekarza wojewódzkiego. Sens tej propozycji nie polegał jednak na tym, żeby tylko ponarzekać. Znacznie silniejsza była prawdopodobnie wiara w nieograniczone możliwości sternika wojewódzkiej służby zdrowia w rozwiązywaniu miejscowych problemów. Tych, którzy tak myśleli, spotkanie to z pewnością nie usatysfakcjonowało. Lekarz wojewódzki przybył bowiem bez „czarodziejskiej różdżki”.

Bardzo wiele spraw, nurtujących na co dzień pacjentów, znajduje się poza zasięgiem kompetencji lekarza wojewódzkiego. Brakuje lekarzy, ale to przecież nie on decyduje o ilości przyznawanych im mieszkań. W 1985 r., stwierdził J. Turzański, do Jawora skierowanych zostało 9 lekarzy, ale tylko 7 zostało zatrudnionych, gdyż tylko tyle mieszkań miasto mogło przeznaczyć na potrzeby służby zdrowia. W aptekach brakuje lekarstw, już nie tylko antybiotyków, ale nawet witamin i preparatów ziołowych. Te ostatnie znacznie łatwiej kupić w sklepach spożywczych, ale to nie lekarze wojewódzcy postulowali przeniesienie ich tam z aptek, tylko pacjenci. W zakładowym ambulatorium potrzebny jest jeszcze jeden lekarz ogólny. „Ja, jako lekarz wojewódzki, — powie-

dział J. Turzański — nie jestem w stanie wam tego zagwarantować, gdyż nie do mnie należy podejmowanie decyzji w sprawie zatrudnienia lekarza w konkretnej placówce. Może to uczynić tylko kierownictwo waszego ZOZ. Wiele spraw musimy rozwiązać sami w porozumieniu z kierownictwem jaworskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej.”

Mit o wszechmocy lekarza wojewódzkiego został więc rozwiany. Inne mity, ukształtowane w świadomości pacjenta, a odnoszące się do ogólnego obrazu ochrony zdrowia w województwie legnickim, próbował rozwiać J. Turzański, posługując się danymi statystycznymi z ostatnich kilku lat. Zwykle się twierdzi, że postępująca w wyniku rozwoju przemysłu miedziowego degradacja środowiska naturalnego jest przyczyną wzrostu umieralności. Tymczasem liczby wyraźnie temu przeczą. Ogólny wskaźnik umieralności w kraju wynosi 9,9 na 1000 mieszkańców, natomiast w Legnickim 7,5 i jest jednym z najniższych w kraju. Dla porównania wskaźnik ten dla Łódzkiego wynosi prawie 16. Mówi się też o wzroście w naszym województwie zgonów z powodu nowotworów. Ogólny wskaźnik krajowy wynosi 17,9 zgonów na 10 000 osób, zaś w Legnickim 14,0. Przyczyną połowy zgonów w kraju są choroby układu krążenia. Tymczasem w województwie legnickim powodują one niewiele ponad 30 procent zgonów. Przesadza się także w ocenach wielkości absencji chorobowej. Jest ona znacznie niższa niż w wielu innych województwach. Prawdą jest natomiast, że podstawową przyczyną zgonów w Legnickim są wypadki nagłe i zatrucia. Prawdą jest też, że województwo plasuje się na szarym końcu w kraju pod względem ilości szpitali i liczby łóżek. Mimo pewnej

poprawy, odnotowanej w 1985 r., nadal brakuje lekarzy. Na 10 000 mieszkańców przypada w województwie zaledwie 14 lekarzy, podczas gdy średnio w kraju ponad 19. Zdecydowanie lepiej jest wśród lekarzy stomatologów. Tu wskaźnik jest zbliżony do krajowego (4,7) i wynosi 4,5. Natomiast aż o 15 procent wyższy jest w województwie wskaźnik zatrudnienia pielęgniarek.

Ogólnie można powiedzieć, że legnicka służba zdrowia jest w stanie zaspokoić potrzeby społeczne w 50 procentach, jeżeli chodzi o poradnictwo ogólne, w 80 procentach w dziedzinie pediatrii i w ok. 60 procentach w dziedzinie ginekologii. Na najwyższym krajowym poziomie zorganizowana jest w województwie przemysłowa służba zdrowia. Pod tym względem wyprzedzamy nawet województwo z takimi tradycjami, jak katowickie.

Problemy jaworskiej służby zdrowia nie zostały więc podczas tego spotkania rozwiązane. Trudno było zresztą tego oczekiwać, skoro wizyta miała przede wszystkim informacyjny charakter. Znacznie więcej można będzie sobie obiecywać po spotkaniu organizacji partyjnych ZOZ w Jaworze i ZKiMR, którego inicjatorem stał się właśnie lekarz wojewódzki J. Turzański. Jego termin wstępnie ustalono na trzecią dekadę kwietnia.

Oprócz głównego lekarza wojewódzkiego w spotkaniu uczestniczył także TADEUSZ KASPERSKI — prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Legnicy. Przedstawił on informację na temat pracy Wojewódzkiej Rady Narodowej i Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W lutym Prezydium WRN spotkało się z członkami wojewódzkiego zespołu poselskiego i Prezydium RW PRON. Tematem spotkania były wnioski i postulaty

zgłoszone podczas kampanii przedwyborczej do Sejmu PRL. Ustalono, że dwa razy do roku sprawy te będą przedmiotem obrad Prezydium WRN.

Prezydium WRN spotkało się także z Prezydium WPZZ w celu omówienia zasad współdziałania. Współpraca koncentrować się będzie na takich zagadnieniach, jak budownictwo mieszkaniowe, oświata i kultura, służba zdrowia oraz wypoczynek i sprawy socjalne.

W lutym obradowała również Egzekutywa KW PZPR, która omówiła obecny stan przemysłu miedziowego oraz perspektywy jego rozwoju. Sekretariat KW PZPR ocenił działania wojewódzkiej organizacji partyjnej oraz przebieg przygotowań do X Zjazdu.

T. Kasperski poinformował również o przebiegu realizacji zadań gospodarczych w pierwszych dwóch miesiącach tego roku. Stabilizuje się zatrudnienie. Wzrost wydajności pracy w dalszym ciągu nie nadąża za wzrostem średniej płacy. Średnie wynagrodzenie w przemyśle wynosi obecnie 27 000 zł i jest wyższe w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego o 3 250 zł, a więc o 14 proc. Wydajność wzrosła natomiast o niecałe 2 proc. Spadła liczba godzin przepracowanych przez jednego pracownika. Pracuje on średnio w miesiącu 150 godzin. Rośnie natomiast liczba godzin nadliczbowych. Na jednego zatrudnionego przypada ich 13.

W rolnictwie widoczny jest spadek kontraktacji bydła, wzrost pogłowia trzody chlewnej, wzrost skupu żywca oraz spadek skupu mleka. Od lipca ubiegłego roku do lutego tego roku skupiono 180 tys. ton zboża.

(m)

Zakładowa Konferencja PZPR

c.d. ze str. 1

notowuje się wzrost zużycia energii elektrycznej. Świadczy to o nie dość dokładnej pracy służb nadzorujących produkcję. Niepokoje także małe zaangażowanie członków partii w rozwiązywanie trudnych problemów: „Czujemy się często, jak siedzący okrajkami na barykadzie. Nie ważne jest, z której strony do nas strzelają, i tak zawsze trafia.” Dlatego wielu towarzyszy woli nie zabierać głosu w trudnych sprawach.

Kolejni mówcy zwracali uwagę na konieczność przyspieszenia budowy nowych hal i modernizację parku maszynowego. „Ciagle jeszcze zdarzają się przypadki, gdy racjonalizator czeka prawie dwa lata na ocenę swojego wniosku — powiedział RYSZARD RYBCZYŃSKI. — Wiemy, że każda nowość trzeba sprawdzić, ale czy musi to trwać tak długo?” Sprawa cen nurtuje całą załogę, większość uważa, że są one zawyżone — szczególnie gdy

chodzi o artykuły techniczne: „Jeżeli płacąc za samochód, pokrywamy także koszt renowacji fabryki, to co się stanie, gdy inni producenci pójdą tym śladem?” — pytano. „Kto pozwala, żeby za kilogram pomarańcz, które w sklepie kosztują 250 zł, przywaczar brał 1300 złotych?”

Dyrektor MARIAN NAWROCKI, mówiąc o założeniach zawartych w programie partii stwierdził, że proponowane tam procentowe wielkości wzrostu produkcji są zbyt małe. „Jeżeli podzielimy je przez 15 lat — bo tego okresu one dotyczą, to okaże się, że w skali roku wynoszą one 7,3%. Czy więc nie zakładamy, że będziemy się cofać, bo o dogonieniu krajów wysoko rozwiniętych w ogóle nie może być mowy?” Postulował podniesienie „popręczki” z myślą o pełniejszym rozwoju gospodarki. Zdaniem mówcy powinno się wyznaczać kierunki rozwoju gospodarki, oparte na własnych zasobach surowcowych, a nie stawiać na rozwój wszystkich gałęzi przemysłu.

Kolejni mówcy wskazywali na istniejące w zakładzie możliwości zwiększenia produkcji. Na przykład w wydziałach kuzni produkują się obecnie 38 tys. ton odkuwek, a możliwości pozwalają na osiągnięcie 45 tys. ton. Są więc rezerwy, które można wykorzystać. Do spraw sprzedaży wyrobów ZKiMR powrócił MARIAN ŚLÓDZIAK. Wskazał na małe zainteresowanie „Agromy” rynkami zbytu i brak rozeznania potrzeb rynku. Pytał, dlaczego jaworska „Agroma” za sprzedaż naszych maszyn nalicza sobie 6% zysku, skoro jej praca polega na wypisaniu kwitu na maszynę, a klient odbiera ją z zakładu? W ten sposób zarabia ona na jednym rozdrabniaczu 1600 zł. Czy jest to słuszne? Mówił także o kłopotach z reklamacjami. Zakładowe samochody muszą niejednokrotnie jeździć po kilkaset kilometrów, aby wymienić dno do rozdrabniacza, a wszystko dlatego, że „Agroma” nie kupuje odpowiedniej ilości części zamiennych i w niektórych regionach ich nie ma.

Na zakończenie zabrał głos sekretarz KW PZPR JERZY RADZIO. Omówił on sytuację społeczno-polityczną w wojewód-

ztwie. Podkreślił, że mimo dużego zaangażowania w sprawy kraju i regionu, mimo osiągnięcia dobrych wyników w przemyśle i rolnictwie, jest jeszcze wiele do zrobienia. Poruszył sprawy związków członków partii, wskazując, że mimo zajmowania przez województwo czołowego miejsca w tej dziedzinie w kraju, tylko 75% członków partii należy w ZKiMR do związków zawodowych. Niepokojące jest również to, że zajmujemy aż 3 miejsce w przestępczości. Wyraził nadzieję, że jeżeli taka będzie aktywność członków partii w realizowaniu programu PZPR, jak dyskusja nad nim, to będzie bardzo dobrze.

Po obliczeniu głosów przez komisję skrutacyjną podano wyniki wyborów na delegatów na miejską konferencję PZPR. Następnie zebrani przyjęli uchwałę konferencji. Kładzie ona nacisk na wprowadzanie w zakładzie nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjno-technologicznych, unowocześnianie konstrukcji maszyn rolniczych, uruchomienie obróbki skrawaniem odkuwek, zwiększenie nadzoru nad odbiornikami energii elektrycznej, zatrudnienie w zakładowym ośrodku zdrowia

lekarzy specjalistów, zwiększenie kontaktów przedstawicieli kierownictwa i organizacji społeczno-politycznych z załogą oraz zwiększenie dyscypliny pracy.

Podjęto także uchwałę, zobowiązującą delegatów na konferencję miejską i wojewódzką do przekazania wniosków pod adresem władz miejskich. Znalazły się wśród nich postulaty dotyczące przyspieszenia budowy pawilonów handlowych w osiedlach Księcia Bolka I i Fabrycznym, budowy w osiedlu Fabrycznym szkoły, hotelu miejskiego przy ulicy Kolejowej, centralnej kotłowni oraz poprawy estetyki dworca kolejowego.

Do władz centralnych skierowano wnioski, dotyczące ustalenia rzeczowego i jednoznacznego systemu rozliczeń finansowych zakładów gospodarki uspołecznionej wraz z wyrównaniem startu do reformy gospodarczej, zwiększenia preferencji dla spożycia zbiorowego oraz dążenia do poprawy efektów gospodarczych przez wprowadzanie mechanizacji, automatyzacji i robotyzacji.

MIROSLAW SZCZUPIORSKI

Wiele głosów dotyczyło wdrażania postępu technicznego i automatyzacji. Pracownicy nie widzą już zbyt wielu możliwości podniesienia wydajności pracy przy obecnym parku maszynowym. Konieczne jest zaktualizowanie stowarzyszeń naukowo-technicznych, aby ich działalność skupiała się na wdrażaniu rozwiązań. Konieczne jest zastępowanie prac ręcznych i wprowadzanie w ich miejsce mechanicznych rozwiązań. Dalszym krokiem powinno być stosowanie robotów i manipulatorów. Oczywiście, nie da się tego zrobić od razu. Najpierw należy zająć się modernizacją i unowocześnianiem posiadanych maszyn i urządzeń, wprowadzić nowocześniejsze oprzyrządowanie i narzędzia oraz zmniejszyć zagrożenia. W tym celu należałoby lepiej wykorzystywać Centralny Fundusz Postępu Technicznego oraz rozwinąć współpracę z krajami socjalistycznymi, i to nie tylko na szczeblu ministerstwa czy zrzeszenia, ale przede wszystkim bezpośrednie kontakty między zakładami.

Dotychczasową sprzedaż odkuwek uznano za niekorzystną, gdyż przy niewielkim nakładzie środków inwestycyjnych można osiągnąć większe korzyści. Wystarczyłoby uruchomić wydział zajmujący się obróbką wiórową odkuwek. Ich ceny po niewielkiej obróbce — wywierceniu otworu czy oszlifowaniu — byłyby znacznie wyższe. Zgłaszano także wnioski o odciażeniu inżynierów-specjalistów od prac administracyjnych. Na takich stanowiskach wystarczą dobrzy organizatorzy, a nie fachowcy, których potencjał twórczy można lepiej wykorzystać. Aby zaangażować jak najwięcej pracowników do rozwiązywania problemów oszczędnościowych, za każde działanie, które przyniesie efekty finansowe, przyznawane powinny być nagrody.

Niektóre z podnoszonych spraw były bardzo konkretne. Oto przykład: W wydziale W-3 pracuje na trzeciej zmianie tylko czterech pracowników i mistrz. Czy efekty osiągane przez te osoby pokrywają koszty oświetlenia całej hali? Taka praktyka utrzymywana jest od dłuższego czasu. Produkowanie małych serii odkuwek znajduje się na pograniczu opłacalności. Czy więc nie powinno się w związku z tym zastanowić przed podjęciem zobowiązania do ich wyprodukowania? Kilka spraw do-

Członkowie partii o projekcie programu

ZAKOŃCZYŁY SIĘ prowadzone ze wszystkimi członkami partii rozmowy indywidualne. Poruszane w ich toku sprawy dotyczyły projektu programu PZPR na X Zjazd i wszystkich tych spraw, które nurtują pracowników i członków partii. Wiele spraw odnosiło się do zagadnień związanych z ZKiMR. Aby wypowiedzi były możliwie autentyczne, wszystkim uczestnikom rozmów zapewniono anonimowość. Tę zasadę stosujemy i teraz. Dlatego właśnie wypowiedzi nie zostały przypisane konkretnym, zatrudnionym w zakładzie osobom.

tyczyło działalności socjalnej. Na przykład w stołówce dla pracowników kuźni nie ma wystarczającej ilości krzeseł i kubków. Dlaczego nie rozważa się tak prostej przecież sprawy? Inny wniosek dotyczył przyznania pracownikom krajalni ocieplaczy.

Wiele głosów dotyczyło pracy zakładowej służby zdrowia. Najczęściej powtarzały się głosy postulujące zatrudnienie w ambulatorium kilku lekarzy specjalistów. Wielu pracowników wydaje się konieczne zatrudnienie okulisty, laryngologa, chirurga i lekarza przemysłowej służby zdrowia. Proponowano również wprowadzenie zmian w godzinach przyjęć przez lekarzy specjalistów przyjeżdżających do ZKiMR. Wiele wypowiedzi dotyczyło krytycznej oceny działalności jaworskiego ZOZ-u. Często padały zarzuty niefachowości oraz czerpania przez lekarzy korzyści materialnych. Proponowano zupełne zlikwidowanie wszelkich prywatnych praktyk lekarskich i powołanie „instytucji” lekarzy domowych.

Domagano się karania wszelkich przejawów marnotrawstwa materiałów i surowców. Najczęściej podawanym przykładem było wykonanie „choinkowych” regałów, które pochłonęły znaczne ilości stali, a w praktyce okazały się bezużyteczne. Pytano, kto ponosi winę za to jaskrawe marnotrawstwo i dlaczego nie został ukarany? Częstokroć wypominano małe zainteresowanie kierownika osiedla zakładowego sprawami mieszkających tam pracowników. Wielokrotnie powtarzały się za-

rzuty dotyczące niesprawnych instalacji elektrycznych, kanalizacyjnych i spowodowane tym zalewanie piwnic. Straty spowodowane taką sytuacją są znaczne. Czy tak musi być?

Domagano się także zdecydowanego egzekwowania zwalniania mieszkańców rotacyjnych przez osoby, które zrezygnowały z pracy w zakładzie.

„Aby zlikwidować straty energii elektrycznej, wody i gazu, trzeba wzmoczyć nadzór nad tymi odbiornikami bezpośrednio na stanowiskach pracy.” Poruszono także sprawę inwestycji. Zdaniem wielu pracowników należy najpierw zakończyć prowadzone już roboty, a dopiero potem rozpoczynać nowe. „Wszelkie odstępstwa od tej zasady powinny być karane.”

Projekt programu PZPR oceniono jako „opracowanie sporządzone przez wiele komisji i zespołów. Dlatego zawarte w nim treści powinny zostać zebrane przez jeden zespół, aby uniknąć rozbieżności w zapisie danych.” Powszechnie uważa się, że w projekcie zabrakło konkretnych danych, dotyczących planowanego rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarki w kolejnych latach. Wiele propozycji brzmi zbyt ogólnikowo i trudno wyciągnąć z nich perspektywiczną wizję przyszłości przemysłu i gospodarki.

W kwestiach dotyczących spraw ogólnokrajowych, mówiono o konieczności zwiększenia nacisku na rozwój przemysłu przetwarzającego krajowe surowce, szczególnie węgiel, miedź i siarkę. W takiej działalności upatrywane jest rozwiązanie wielu

problemów trapiących kraj i społeczeństwo. Proponowano ujednolicenie płac w zakładach o tym samym profilu produkcyjnym — „działanie takie powstrzyma dalszą fluktuację załóg w zakładach produkcyjnych”. Poruszano także sprawę zniesienia preferencji dla poszczególnych regionów. Zdaniem wielu członków partii „takie przywileje nie powinny mieć miejsca”. Często przewijającą się sprawą w dyskusji była ocena środków masowego przekazu. Docierające do robotników i szeregowych członków partii informacje są niedostateczne. Zaniechano w ostatnim okresie konsultacji ze społeczeństwem decyzji podejmowanych przez władze centralne. Potępiono także nadmiar propagandy i „zachwyty nad osiągnięciami poszczególnych zakładów pracy i dziedzin gospodarki narodowej.” Inne głosy dotyczyły lepszego wykorzystania prac naukowców. „Skoro mamy tak dobrych specjalistów, to dlaczego ich nie wykorzystujemy? Czy nie należałoby zwiększyć preferencji dla krajowych rozwiązań i patentów?”

Powracał także temat oświaty i organizowania dla młodzieży zajęć pozalekcyjnych. Wykazano konieczność rozwijania masowego sportu i wyrównywania poziomu startu młodego pokolenia. W szkołach nie uczy się oszczędzania i poszanowania dla pracy innych. Brak też zajęć, które miałyby przygotować uczniów do wykonywania konkretnych zawodów. Zgłaszano także propozycje reaktywowania trójek rodzicielskich, które interesowałyby się spędzaniem przez młodzież wolnego czasu.

W rozmowach indywidualnych zdarzały się także dość skrajne wypowiedzi. Podnoszono kwestie dysproporcji pomiędzy robotnikami i osobami żyjącymi na koszt społeczeństwa. „Jedni obracają milionami, a drudzy nie mają co do ust włożyć”, „co to za reforma, skoro renty i emerytury są niższe od stypendiów studentów wyższych uczelni”, „dlaczego ciągle jeszcze istnieją trzy klasy — ci, którzy mają pieniądze; ci, którzy może będą je mieli i ci, którzy nie wiedzą co z nimi robić?”

Problematyka indywidualnych rozmów była, jak widać, bardzo rozległa, a poruszane zagadnienia wykraczały często poza obręb zakładu czy środowiska, odnosząc się do problemów współczesnej Polski.

MIROSLAW SZCZYPIORSKI



JAN RYBOTYCKI

CZĘŚĆ I.

Ok. 2000 lat p.n.e. — Historia płaskiego wzgórza, na którym położony jest Jawor, zaczyna się już w starożytności. Świadczą o tym znaleziska archeologiczne z terenu dzisiejszego zamku, ogrodu Sądu Rejonowego i placu Seniora. Obszar współczesnego Jawora jest od tego czasu nieprzerwanie terenem osiedleniowym.

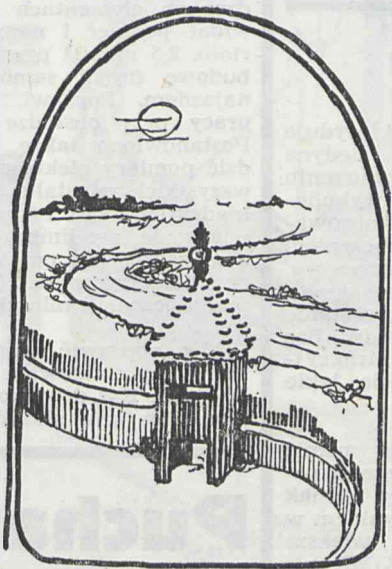


VII—X wiek — We wczesnym średniowieczu znajdował się na krawędzi trasy nadzalewowej Nysy Szalonej, w miejscu obecnego zamku, gród Jawora, jako jeden z ośrodków administracyjnych plemienia Trzebowian. Kroniki Bernarda Schmiedta, Marcina Behra i Joachima Profii z XVI i XVII w. oraz prace Fischera i Zimmermanna z przełomu XVIII i XIX w. datują początki Jawora na VII—X w. Położenie dzisiejszego zamku oraz analiza dostępnych źródeł pisanych potwierdzają te domniemania. Ścisłejszych i wielostronnych informacji naukowych o grodzie-zamku mogą dostarczyć badania archeologiczno-architektoniczne, planowane w bliżej nieokreślonej przyszłości z okazji prac remontowo-adaptacyjnych w kompleksie zabudowy zamkowej.

990 rok — Gród jaworski wraz z całą ziemią śląską został włączony w granice

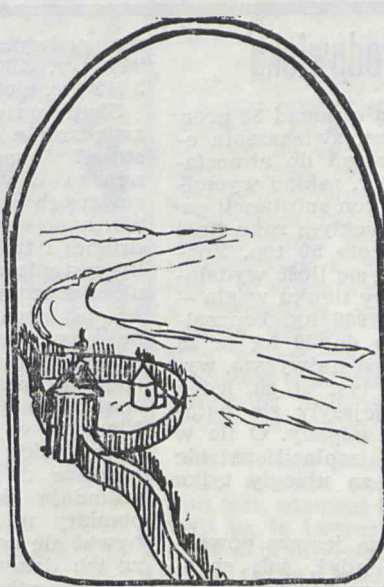
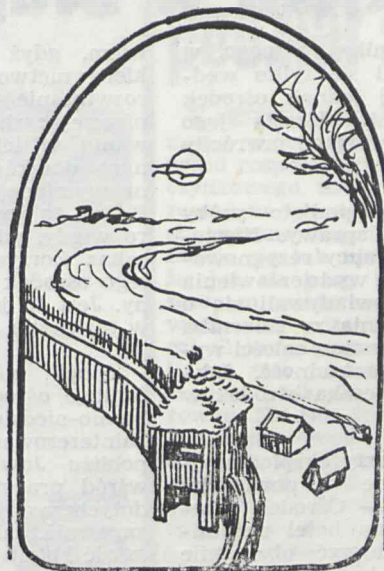
Czterysta lat dziejów piastowskiego Jawora (990-1392)

państwa Mieszka I. W 990 roku minie 1000 lat od tego ważnego dla miasta wydarzenia.



1010 rok — Potwierdza to żyjący w latach 975—1018 biskup i kronikarz niemiecki Thietmar. Opisuując wieloletnią wojnę (1003—1018) Henryka II z Bolesławem Chrobrym, zanotował w swojej kronice m.in. przebieg wyprawy na Polskę w sier-

pniu 1010 r. Według relacji Thietmara „król niemiecki Henryk II rozchorował się i pozostał przez pewien czas w miejscowości Ja(vo)rina”. Wiadomość tę podaje Fischer, powołując się na jedno z niemieckich wydań kroniki Thietmara.



XI wiek — Rozszerza się budowa podgrodzia jaworskiego. Pierwsze zabudowania wznoszone były między dzisiejszymi ulicami Chrobrego i Żeromskiego.

I połowa XII wieku — Podgrodzie zostało sprężone z grodem i otoczone wałem ziemnym oraz palisadą. Budowa murowanej rotundy romańskiej p.w. Św. Barbary i Baszty Strzegomskiej.

1203 rok — Pożar strawił drewniane zabudowania podgrodzia jaworskiego.

1224 rok — Udokumentowana wzmianka o kasztelanie jaworskim Radosławie dowodzi o funkcjonowaniu w XII i XIII wieku okręgu grodzowego Jawor. Oznacza to prawie na pewno odwiedzanie grodu kasztelańskiego w Jaworze przez księcia Henryka Brodatego i jego małżonkę księżną Jadwigę, kanonizowaną w 1267 roku.



Kasztelan jaworski Radosław

Przełom XII i XIII wieku — Jawor, jako siedziba kasztelana i podgrodzie pełniące rolę targu, był miastem w znaczeniu prawa polskiego. Targi odbywały się na placu przed kościołem Św. Barbary. Gród kasztelański stanowił gwarancję bezpiecznego rozwoju rzemiosła i handlu.

cdn.

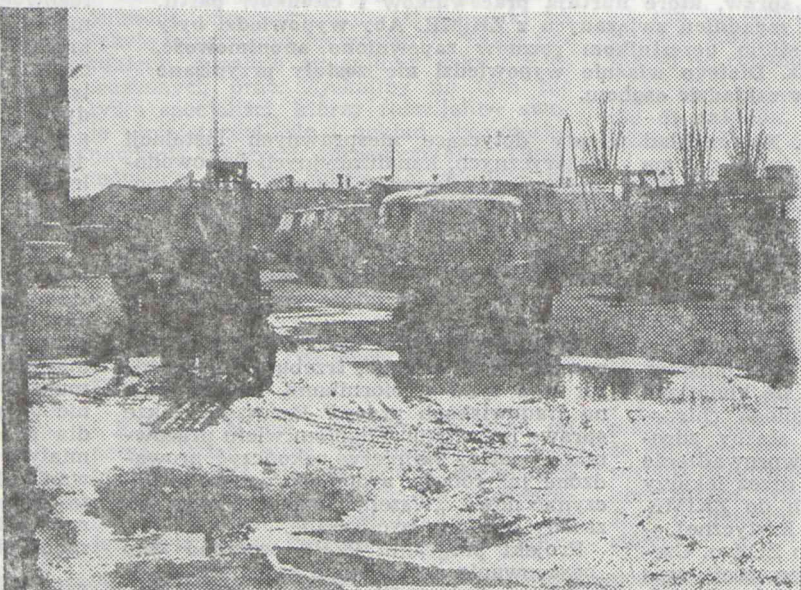
Ilustrował **SLAWOMIR KOZŁOWSKI**

Odstawieni na warsztat

Od października ub.r. stoją na placu przed warsztatami samochodowymi trzy kamazy, bo zabrakło do nich paliwa. Kierowcy którzy nimi jeździli, zostali „chwilowo” zatrudnieni w warsztacie, „Chwilowo”, gdyż nikt nie przedstawił im żadnego dokumentu, nie zapytał o zdanie i nie uzgodnił stawek. Pozostali więc na swoich starych angażach kierowców. Różnica pomiędzy płacami kierowców a pracowników warsztatowych wynosi kilkadziesiąt złotych na godzinę, na korzyść tych ostatnich. Zarobki kierowców zatrudnionych w warsztacie są trzykrotnie niższe od ich dotychczasowych poborów.

— Pracując jako kierowca zarabiałem do 40 tysięcy zł — powiedział ADAM BOSAK. — Oczywiście, pracowałem po kilkanaście godzin na dobę. Teraz zarabiam z godzinami nadliczbowymi 14 tys. zł. Właściwie nikt z nas nie wie, za co pracuje. Robimy jak wszyscy warsztatowcy a mamy stawki kierowców. Nawet OHP-owcy zarabiają tyle samo, co my, a przecież każdy z nas przepracował w ZKiMR ponad 10 lat. Więc chyba nie jest to w porządku.

— Sprawę naszych zarobków poruszyliśmy na zebraniu przedwyborczym do związków zawodowych — mówi WŁADYSŁAW LACHMIROWICZ. — Przewodniczący ANTONI PRZYBYSZEWSKI zobowiązał się przed zarząd Działu Transportu rozwiązać ten



Kto ukradł pisuar?

Wandalizm w ZKiMR to zjawisko nie nowe. Co jakiś czas bulwersuje nas widok połamanego sedesu, wyrwanej wylewki czy zbitej muszli. Niestety, takie zjawiska nie należą do rzadkości. W zeszycie prowadzonym przez Dział Administr.-Gosp. znajduje się ponad 300 wpisów pozytywnych wydanych części, z których prawie połowa zastąpiła te zniszczone lub skradzione.

— Obecnie ilość takich zachowań zmalała — mówi kierownik Działu Adm.-Gosp. TEODOR DADAS. — Od początku roku do końca lata nagminnie ginęły żarówki. Nie pomagało „matowień” ich papierem ściernym i malowanie. W ciągu kilku godzin z ubikacji w biurowcu „uolotniły” się wszystkie żarówki. Podobnie było z neonówkami w szatniach.

Takie kradzieże można jeszcze wytłumaczyć brakami na rynku, ale niszczenie muszli i sedesów to już rozmyślne, czy raczej bezmyślne działanie.

Lista zniszczeń jest długa. Z budynku centrum energetycznego zginęła rura, doprowadzająca wodę do pisuarów. W męskiej ubikacji w biurowcu skradziono pisuar, a w damskiej wyrwano kran. Tylko dzięki szybkiej reakcji dyspozytora nie doszło do zalania biur. Z innych pomieszczeń regularnie giną wylewki do baterii, syfony umywalkowe, wkłady do spłuczek i sedesy. Praktycznie wszystko, co da się odkręcić, wyłamać czy wyjąć.

Nie pomagają zgłoszenia w wartowniach. Nie złapano, jak dotąd, nikogo, kto wynosił skra-

dzone przedmioty. A przecież trudno ukryć pod płaszczem kilometrową rurę czy pisuar.

Kradzieże przynoszą złodziejom jak dotąd same korzyści. Można w zakładzie uzupełnić wyposażenie własnego mieszkania. Inaczej jest jednak z rozmyślnym niszczeniem. Trudno sobie wyobrazić przypadkowe upuszczenie odkuwki do fajansowej muszli. Chyba, że niektórzy pracownicy ZKiMR noszą je w kieszeniach. Wtedy jednak przypadki stłuczenia byłyby jednostkowe, a nie cykliczne. Widać komuś nie podobał się kolor muszli. Może wszystko, co białe, kogoś denerwuje.

Jakby nie było, nasza ocena takiego postępowania powinna być jednoznaczna. Niszczenie wspólnego mienia, obciążanie zbiteżnymi kosztami przedsiębiorstwa, to działanie przeciwko nam wszystkim.

(mis)

Co dalej z ośrodkiem w Słupie?

Ośrodek wypoczynkowy w Słupie powstał w latach siedemdziesiątych. Z czterech drewnianych baraków zachowały się do dzisiaj trzy, jest także stołówka i kotłownia. Niestety, od kilku lat ośrodek świeci pustką. Coraz rzadziej goszczą tu wędkarze. W obiektach tych pracuje trzech stróżów i kierownik. Znający tę sytuację pracownicy ZKiMR pytają coraz częściej, czy nie są to pieniądze wyrzucane w błoto?

— Zainteresowanie naszych pracowników wypoczynkiem w Słupie — powiedział główny specjalista ds. pracowniczych ZDZISŁAW PRUSZYŃSKI — nigdy nie było zbyt wielkie. Zakład organizował transport, a mimo to tylko nieliczni korzystali tu z wypoczynku. Od czasu, gdy Urząd Wojewódzki zakazał korzy-

stania ze zbiornika wodnego, w Słupie pojawiali się tylko wędkarze. Niemniej jednak ośrodek zamortyzował się. Koszty jego budowy i eksploatacji zwróciły się.

Już wcześniej podjęto próby rozwiązania tej sprawy. Niestety, ewentualni kupcy rezygnowali z zakupu czy wydzierżawienia obiektu, gdy dowiadzyli się o zakazie korzystania ze zbiornika wodnego. Obecny stan całosci wyklucza i to ewentualność. Jaka więc przyszłość czeka ośrodek w Słupie?

— Obecne koszty eksploatacyjne są niewielkie — powiedział Z. Pruszyński. — Ośrodek przemianowaliśmy na hotel robotniczy, aby zmniejszyć obciążenie podatkowe. Co będzie dalej, nie

wiem, gdyż o tym zadecyduje kierownictwo zakładu. Jedyne rozwiązanie widzę w zburzeniu niszczących baraków i wybudowaniu w ich miejsce murowanych domków z przeznaczaniem na wymianę kolonijno-wczasową. Będzie to jednak możliwe dopiero wtedy, gdy cofnięty zostanie zakaz korzystania z wody. Bez tego ośrodek jest mało atrakcyjny. Jest to jedyne wyjście, jakie w tej chwili widzę.

„Słup” mógłby także pełnić funkcje ośrodka wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Czy jednak zainteresowanie wypoczynkiem w pobliżu Jawora będzie większe wśród pracowników ZKiMR niż dotychczas? Nikt nie może tego zapewnić. Jaka więc będzie przyszłość hotelu w Słupie?

(mis)

Ile płacimy za „korzystanie” ze środowiska

Corocznie każdy zakład pracy płaci za „gospodarcze” korzystanie ze środowiska i wprowadzanie w nim zmian. Nie są to kary za jego zanieczyszczenie, ale ustalone rozporządzeniem Rady Ministrów kwota, płacona za wprowadzanie do atmosfery, wody i ziemi nieczystości. Z końcem każdego roku podlicza się ilość wyemitowanych przez zakład szkodliwych substancji i składowanych odpadów. Sumy te, mnożone przez odpowiednie wskaźniki, dają kwotę, jaką zakład wpłaca do budżetu państwa.

ZKiMR za „korzystanie” ze środowiska w 1984 r. zapłacił 646 tys. zł. Za ubiegły rok opłata ta wyniesie 948 tys. zł. Jak więc wi-

dać, wzrosła ona o ponad 30 proc. Jest to wynikiem zwiększenia emisji zanieczyszczeń do atmosfery. O ile w 1984 r. zakład wyemitował ponad 388 ton substancji gazowych, to w ubiegłym roku ilość ta wzrosła o około 50 ton. Znacznie zwiększyła się ilość wydalanego do atmosfery tlenku węgla — z 2397 kg do 57966 kg, benzoal-fapirenu — z 9 do 49 kg (a za ten gaz opłata jest najwyższa, wynosi bowiem 6 tys. zł za jeden kilogram). Zmniejszyły się natomiast opłaty za odpady. O ile w 1984 r. zakład zapłacił za nie 93,9 tys. zł, to za ubiegły tylko 72,5 tys. zł.

Sumy te ulegną jeszcze poważnym zmianom, gdyż, jak zapowiadało, opłaty za korzystanie ze środowiska mają być czterokrot-

nie podwyższone. Zamiast więc 948 tys. ZKiMR zapłacić około 3 782 tys. złotych.

Skąd wzięło się tak znaczne zwiększenie emitowanych nieczystości? Przede wszystkim wpłynęła na to większa ilość przepracowanych w tym roku dni, wprowadzenie w wielu wydziałach drugiej i trzeciej zmiany, a także korzystanie z gorszych paliw, zanieczyszczonych znacznymi ilościami środków szkodliwych. Inną przyczyną było obliczanie ilości wydalananych zanieczyszczeń wg odpowiednich wzorów, a nie w oparciu o prowadzone pomiary. Niestety, w sytuacji ZKiMR pomiary takie praktycznie są niemożliwe do wykonania. Zakłady posiadają około 160 kominów, a pomiary na nich musiałby odbywać się co miesiąc. Sumy opłat za ich dokonywanie byłyby więc znacznie większe od płaconych za zmiany w środowisku.

Czy koniec kłopotów z olejami?

Stosowane w ZKiMR emulsje wodnoolejowe, podobnie jak we wszystkich zakładach o podobnym profilu produkcyjnym, są po kilkunastu dniach wymieniane, a następnie odprowadzane jako ścieki. Rocznie w całym kraju wylewa się ich około 400 tys. ton. Ładunek oleju emulsyjnego, zawarty w tej masie, wynosi orientacyjnie do 30 tys. ton. Jak wynika z wycliczeń, około 4 procent wód w polskich rzekach zanieczyszczona jest emulsjami. Nie są to jedyne szkody, wyrządzane w środowisku naturalnym. Publiczną tajemnicą jest, że część zużytej emulsji wywozi się na nie kontrolowane wylewiska, co z kolei skaża ziemię.

Niebezpieczeństwo jest znaczne, gdyż nawet minimalne ilości olejów wnikaających w glebę zanieczyszczają ją często na dużej powierzchni. Są tak trudno rozkładalne, że woda gruntowa, zanieczyszczająca następnie ujęcia, wy-

łącza je z użytkowania na całe lata. Tylko jeden litr oleju sprawia, że 1000 m³ wody jest niezdatne do spożycia. W glebie natomiast zanieczyszczenia takie powodują osłabienie kwitnienia i owocowania upraw, a przy dużej zawartości olejów w ziemi rośliny wręcz obumierają.

Sprawa oczyszczania ścieków olejowych nie jest w kraju rozwiązana. Tym bardziej więc cieszny fakt, że właśnie ZKiMR podjęła próbę jej unormowania. Pierwszy etap prac projektowych dotyczy utylizacji odpadów specjalnych. Przekazany zakładowi projekt obejmuje założenia ogólne. Do 15 lutego 1987 r. ma zostać opracowany kosztorys na pozostałe prace i wstępne wycliczenie kosztów całego przedsięwzięcia. W finansowaniu tych poczynąń ma wziąć udział Wydział Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy.

(mis)

Plan poprawy warunków BHP

Przyjęty do realizacji na ten rok plan poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy zawiera 41 punktów. Na ich realizację przeznaczono 37 515 tys. zł. Z tej sumy tylko 11 mln przekazanych zostanie ze środków inwestycyjnych, pozostałe z obrotowych przedsiębiorstwa.

W planie znalazło się kilka ciekawych inicjatyw. Między innymi do końca roku ma zostać wykonana myjnia wydziałowa do mycia części i zespołów maszyn i urządzeń. Poprawi to nie tylko warunki i przyspieszy pracę, ale zapewni właściwą jakość wykonywanym operacjom. Mycie części jest niezbędne, gdyż na zabrudzonych elementach maszyn nie widać pęknięć i naprężeń materiału. 2,5 mln zł przeznaczono na budowę myjni samochodowej z najazdem. Poprawi to warunki pracy przy obsłudze transportu. Postanowiono także przeprowadzić pomiary elektromagnetyczne wszystkich zainstalowanych w zakładzie maszyn i urządzeń. Pomiary te wyeliminują ewentualne zagrożenia porażeniem prądem elektrycznym. Na ten cel przeznaczono 4 mln zł.

Aby poprawić warunki pracy kowali, zainstalowana zostanie w Wydziale K-2 dźwiękochłonna kabina. Ma ona służyć pracowni-

kom tego wydziału do odpoczynku w przerwach roboczych. Przedsięwzięcie to będzie kosztowało około 2 mln zł. Milionowe wydatki pociągną za sobą kolejne przedsięwzięcia. Są to między innymi: opracowanie dokumentacji na zainstalowanie kotła powietrznych w bramach wjazdowych wydziału W-5/1 i W-5/2, wykonanie urządzeń do mechanicznego odbioru pyłów z kotłowni zakładowej, obniżenie oświetlenia ogólnego w pierwszej nawie Matrycowni oraz utwardzenie placu postojowego dla pojazdów.

Z innych ciekawych tematów tegorocznego planu warto odnotować następujące zamierzenia: wykonanie z kratownicy podłogi w kabine malowania natryskowego, urządzenie nowego stanowiska dla potrzeb utrzymania ruchu w Wydziałach W i K-5, zainstalowanie urządzeń wentylacyjnych w spawalni Działu Głównego Mechanika, zmechanizowanie ładunku i wyładunku wsadu do oczyszczarek oraz naprawę posadzki w męskiej szatni Wydziału W-4. Są to, oczywiście, tylko niektóre z ważniejszych tematów, zgłoszonych do realizacji w bieżącym roku. O ich wprowadzaniu będziemy informowali po upływie terminów realizacji poszczególnych tematów.

(mis)

Puchar dyrektora ZKiMR dla brydżystów z Legnicy

9 marca br. z okazji zbliżającego się Dnia Metalowca rozegrany został w Klubie Technika turniej par brydża sportowego o Puchar dyrektora ZKiMR. Impreza ta ma stać się stałym elementem kalendarza Okręgu. Związku Brydża Sportowego WFS w Legnicy, który jest jej współorganizatorem.

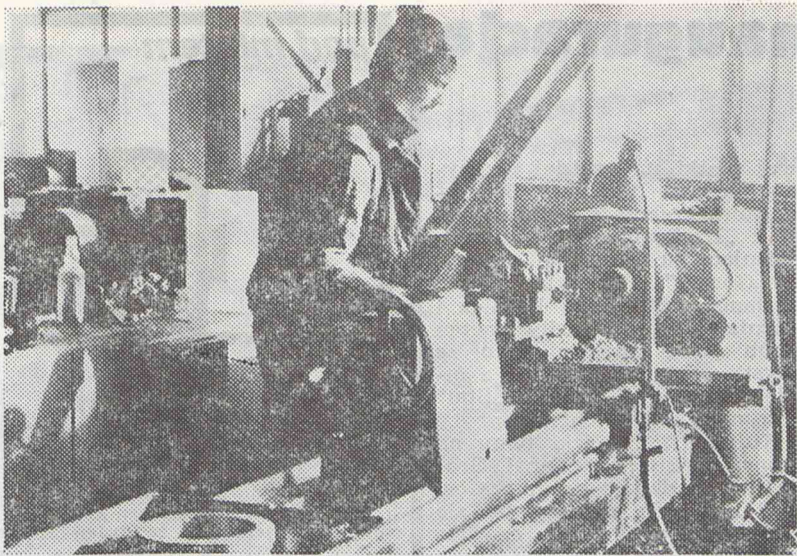
W turnieju wzięło udział 30 par z Bolesławca, Głogowa, Chojnowa, Legnicy, Lubina, Polkowice Wrocławia, Złotoryji i Jawora. Impreza stała na dość wysokim poziomie sportowym i organizacyjnym. Niestety, nie był to turniej udany dla zawodników „Kuzni” i pozostałych par jaworskich. W silnej obsadzie najlepiej wypadła para STANISŁAW GUGA i ZBIGNIEW MAZURKIEWICZ która zajęła 6 miejsce. Para JAN LEGIEN i LECH WOSZCZYŃSKI uplasowała się na 11 miejscu, a na 14 para RYSZARD

JĘDRZEJEWSKI i WŁODZIMIERZ JURACKI. JERZY DWERNICKI wraz z JANUSZEM MIKSIŃSKIM zajęli 27 miejsce, natomiast JAN GUGA z BOGDANEM KOWALSKIM — 29.

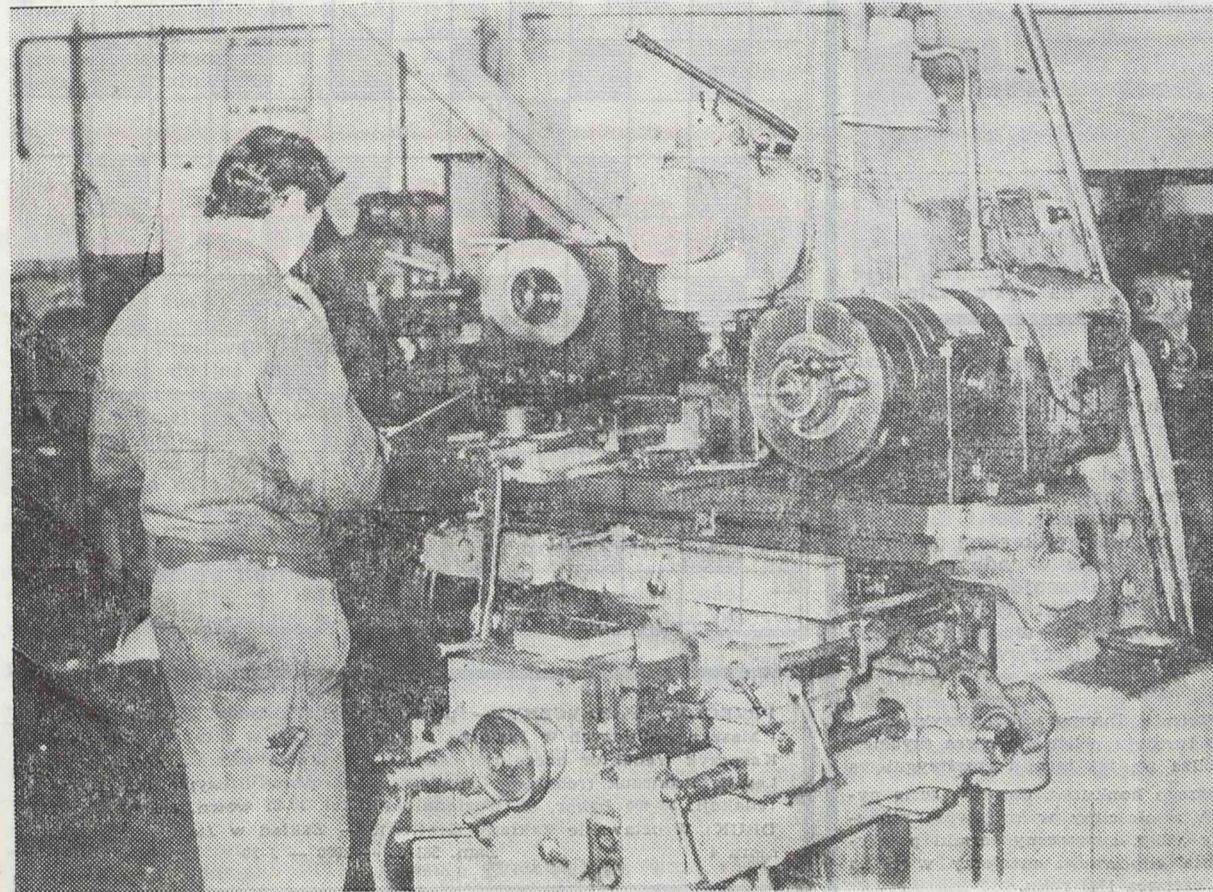
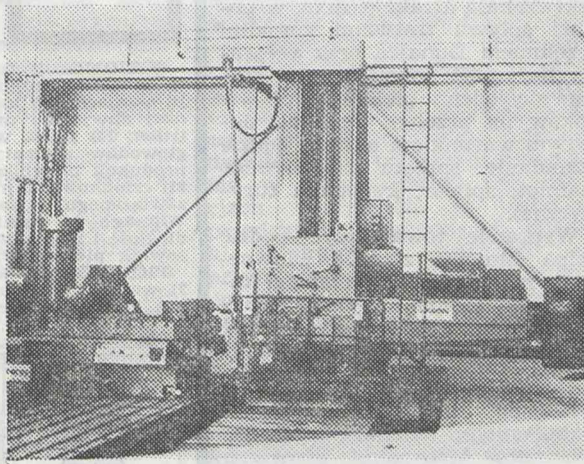
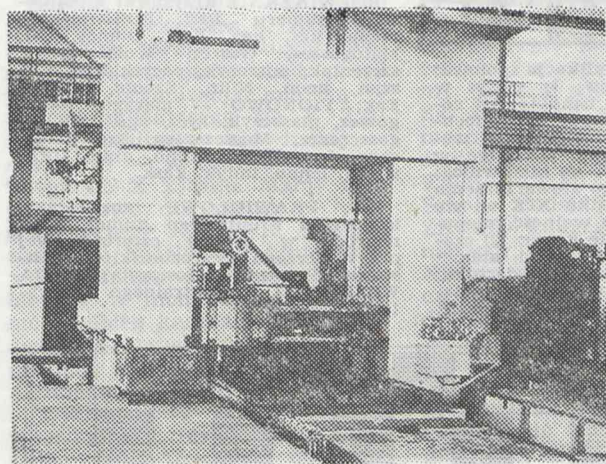
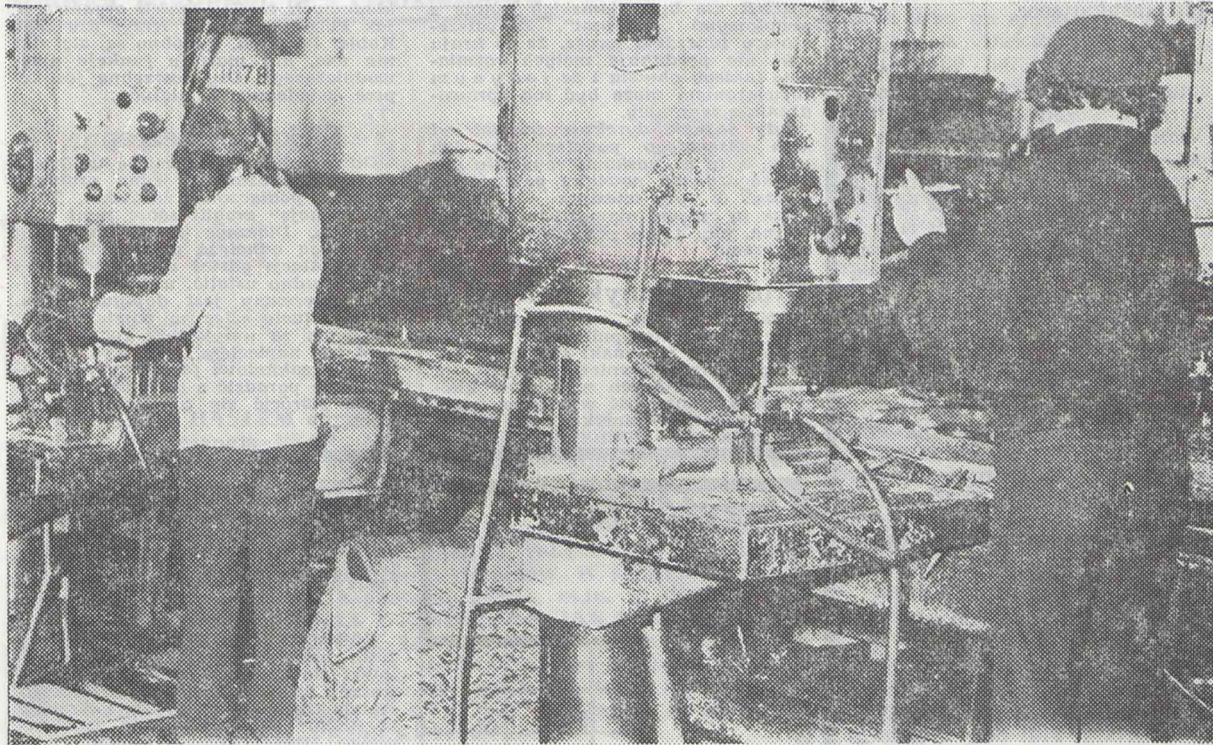
Turniej wygrała para „Hutnika” Legnica PIOTR KRAWCZYK i MIROSLAW MIŁASZEWSKI należąca do czołówki województwa. Wyprowadziła ona parę „Górnik” Polkowice TADEUSZ BIERNACKI i JAN KOWALSKI oraz parę „Chojnowianki” REMIGIUSZ MINCGER i RYSZARD RĄCZKOWSKI.

Sędzią turnieju był KAZIMIERZ WOŹNIAK z Wrocławia. Puchar i nagrody dla najlepszych wręczyli zastępca dyr. ds. pracowniczych w ZKiMR ZDZISŁAW PRUSZYŃSKI oraz prezes Okręgowego Związku Brydża Sportowego WŁODZIMIERZ RĄCZKA

25 9



U mechaników



i podjęcie stosunkowo ciężkiej pracy zdecydowali się ludzie młodzi, pełni sił, zdrowi, którzy rzadziej odwiedzają przychodnię i szpitala. Poza-kiadali tu rodziny, urodzili im się dzieci, które osiągnęły zaledwie wiek przedszkolny lub szkolny. W rezultacie społeczeństwo województwa legnickiego jest młode, znajduje się w wieku przedprodukcyjnym lub produkcyjnym, jest mniej schorowane i czas jego umierania jeszcze nie nadszedł. Na razie „odchodzi” tylko ci, którzy osiedlili się tu po wojnie, nabyli się różnych chorób, związanych także z wiekiem i już nie pracują. Tych jest jednak niewiele. Wyciąga- nie więc radosnych wniosków, że w Legnickim jesteśmy zdrowi i nie nam nie grozi, jest więc zupełnie błędne. Dlatego też już obecnie nie-

Fałszywe wnioski 26 F

JUŻ KIEDYŚ PISAŁEM o moim braku zaufania do danych statystycznych. Często bowiem nie odzwierciedlają one rzeczywistego stanu rzeczy. Stąd już, oczywiście, niedaleka droga do wyciągania zupełnie fałszywych wniosków. Jeszcze gorzej stanie się wówczas, gdy takie wnioski spowodują usypianie czujności lub wręcz zaniechanie działania.

Wysłuchałem ostatnio wypowiedzi lekarza wojewódzkiego na temat stanu zdrowia mieszkańców województwa legnickiego. Oczywiście, nie mam żadnych podstaw, aby twierdzić, że nieźle miernie korzystne dla zagłębia miedziowego wskaźniki umieralności, zgonów z powodu nowotworów czy chorób układu krążenia, a także wielkość absencji chorobowej („PF” pisze o nich w innym miejscu tego numeru) są fałszywe. Na pewno wynikają z liczb rzeczywistych, których nie zamierzam kwestionować. Tyle tylko, że już zupełnie fałszywe jest wyciąganie z nich optymistycznych wniosków, powodujących radość służby zdrowia, skłaniającą wręcz do spoczywania na laurach, rzecz jasna, absolutnie nie zasłużonych. Ba, radość z tak pomyślnego stanu zdrowia mieszkańców województwa może doprowadzić do wręcz katastrofalnych wniosków.

Rzecz w tym, że w Legnickim zaszły ogromne zmiany demograficzne. Rozwój przemysłu, przede wszystkim miedziowego, a także innych dziedzin gospodarki, spowodował napływ ludzi z zewnątrz. Na osiedlenie się tu

wystarczająca, daleko niższa od średniej krajowej ilość łóżek szpitalnych oraz niedostateczna baza lokalowa służby zdrowia może okazać się np. za 10 lat wręcz katastrofalną, jeśli nie zadamy o jej rozbudowę już teraz, podobnie zresztą, jak o stan zdrowia ludności województwa.

Sprawy działania służby zdrowia od dłuższego czasu znajdują się w centrum zainteresowania załogi ZKiMR, poruszane są na wielu spotkaniach i zebraniach. Stąd właśnie wzięta w zakładzie lekarza wojewódzkiego i nasza polemika z jego niektórymi wypowiedziami. W toku zebrania powtarzane są też inne, wcale nie nowe postulaty. Co jakiś czas proponuje się np. likwidację prywatnych praktyk lekarskich. Upatruje się w nich przyczynę słabej skuteczności porad udzielanych w społecznych placówkach służby zdrowia. Ba, często uważa się, że służba one za miejsce „organizowania” sobie prywatnych pacjentów. Niektórzy są więc zdania, że zlikwidowanie tych praktyk spowoduje, iż personel służby zdrowia bardziej sumiennie będzie pracował w placówkach społecznych. Przekonanie to, moim zdaniem, oparte jest na zbyt nierealnych podstawach. Zakazanie zaś prywatnych praktyk pozbawiłoby wiele osób rzeczywistej możliwości leczenia, gdy jest się bardzo chorym, niż np. na grype. Przyznaję, że, niestety, nie jest to wniosek optymistyczny, ale takie są chybale realia.

JAN KOWALSKI



sprawa drugorzędna, najważniejsza jest w ogóle otrzymanie skierowania. Dopiero po tym rozpoczyna się wędrówka pracowników po zakładzie i wymiana przydzielonych miejsc na bardziej korzystne. Wielu ludzi takie rozwiązanie po prostu drażni. Nigdy nie ma bowiem gwarancji, że zamiana się powiedzie. Jeżeli nie uda się, staje się wobec konieczności wyjazdu w terminie niezbyt sprzyjającym i do ośrodka, który już „obrzydł”, albo zwrotu skierowania. W ten sposób moż-

Temat bumerang - podział skierowań na wczasy K

KĄŻDEGO ROKU, o tej samej mniej więcej porze, a więc tuż przed rozpoczęciem sezonu wypoczynkowego, temat podziału skierowań na wczasy angażuje umysły znacznej części załogi ZKiMR. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że już na parę miesięcy przed sezonem zainteresowani chcieliby wiedzieć o wczasach jak najwięcej. Główną przyczyną ich niepokojów jest jednak wciąż niedoskonała praktyka rozdziału skierowań. Nie tak dawno rozmawiałem z pracownicą, która stwierdziła, że to, co obserwuje w zakładzie od kilku lat, po prostu ją irytuje. „Centralne dzielenie skierowań na poszczególne komórki organizacyjne, obojętnie według jakiego klucza, nie sprawdza się. Jest nieracjonalne. Bardzo często zdarza się, że w jednym wydziale liczba chętnych na wczasy zdecydowanie przewyższa ilość przyznanych miejsc, w innym natomiast chętnych jest znacznie mniej i skierowania wracają do centralnego dystrybutora. Poza tym narzucanie z góry pracownikowi miejsca i terminu wypoczynku jest wyraźnym ograniczaniem jego woli. Wczasy organizowane są przecież dla załogi i to właśnie do jej członków w pierwszym rzędzie powinna należeć decyzja, gdzie i kiedy chcą wypoczywać. Dopiero gdy zabraknie możliwości zadośćuczynienia ich woli, można zaproponować coś innego.”

Największą jednak wadą obecnego sposobu rozdziału skierowań jest, zdaniem mojej rozmówcy, to, że tworzy on i ugruntowuje w praktyce rozwiązania fikcyjne. Gdzie i kiedy wypoczywać to w chwili rozdziału miejsc

na latami czekać na ten jeden turnus w wymarzonej ośrodku.

Problem zasynalizowany przez pracowników wart jest chyba przeanalizowania. Już teraz można stwierdzić, że pełne jego rozwiązanie nie jest w obecnej sytuacji możliwe. Składają się na to, oprócz subiektywnych nieprawidłowości możliwych do usunięcia, także obiektywne bariery. Już od zaraz można usprawnić obowiązujący system podziału skierowań. Nie na tyle jednak, by gwarantować każdemu pracownikowi wypocznik w czasie i miejscu dla niego dogodnym. ZKiMR dysponuje w ciągu całego sezonu około 1100 miejscami w swoich ośrodkach wypoczynkowych. Między innymi należy więc włożyć rozpowszechniane oficjalnie informacje, że zakład gwarantuje wypocznik wczasowy co roku każdemu pracownikowi. Do takiego stanu jeszcze daleko. Na jedno miejsce przypada w przybliżeniu 1,7 pracownika. Wskaźnik ten będzie jeszcze skromniejszy, gdy uwzględnimy członków rodzin. Nie ma więc powodów do zachętywania się osiągnięciami, tym bardziej, że nawet w Jaworze są zakłady pod tym względem lepsze.

Jeżeli więc prawdopodobieństwo tego, że pracownicy nie będą biegać po zakładzie w celu zamiany skierowań jest duże, to perspektywa corocznego wypoczynku w zakładowych ośrodkach jest raczej odległa, zaś wypocznik kiedy i gdzie się chce, po prostu, mało realna.

MICHAŁ LENKIEWICZ



Z tygodniowym opóźnieniem, bo dopiero 23 marca, przystąpili do wiosennych rozgrywek piłkarze „Kuzni”. Pierwszy mecz, który miał odbyć się w Jaworze 16 marca, został przełożony na inny termin (kwiecień lub maj) ze względu na wyjazd zespołu „Olszy” do NRD.

Pierwszym przeciwnikiem jaworskiej drużyny był BKS Bolesławiec, który po rundzie jesiennej zajmował odległą 11 pozycję. „Kuznia” była więc w tym meczu zdecydowanym faworytem. Przebieg spotkania potwierdził sporą różnicę w klasie obu zespołów, wynikającą chociażby z zajmowanych pozycji nie po zwycięstwie, lecz po przegranej. Bezbramkowy remis trzeba uznać za niespodziankę in minus ze strony „Kuzni”. Drużyna rozczarowała sporą grupą jaworskich kibiców, oczekujących efektownego zwycięstwa już na starcie rozgrywek. Zabrakło goli, chociaż okazji do ich strzelenia było mnóstwo. Skuteczność gry gospodarzy była jednak tego dnia fatalna.

Spotkanie miało jednostronny przebieg. Przez 90 minut trwał nieustanny napór „Kuzni” na bramkę gości, którzy z rzadka tylko próbowali zagrażać H. Kasprzakowi. Właściwie całą dru-

Opóźniona inauguracja bez fanfar

żyną zgromadzili się na własnym przedpolu, szczelnie broniąc dostępu do bramki zawodnikom „Kuzni”. Przejrzysta taktyka, nastawiona na wywiezienie z Jawora korzystnego rezultatu, realizowana była przez gości bezbłędnie. Inna rzecz, że ułatwili im to zawodnicy „Kuzni”. Atak non stop, przypominający szturmowanie fortecy, raził schematyzmem. W taki sposób nie zdobywa się piłkarskich trofeów. Brakowało zwłaszcza szybkiej kombinacji w polu karnym i skutecznego strzału z dalszej odległości.

Mecz ten był wierną kopią spotkania z „Chojnowianką” z jesieni ubiegłego roku. Po raz drugi więc nie sprawdziła się taktyka „głębokiego szturmu”. W dalszym ciągu podstawowym mankamentem w grze „Kuzni” jest słaba skuteczność.

Start nie wypadł więc dla „Kuzni” zbyt pomyślnie. Za wcześnie jednak na wyrażanie ogólniejszych wniosków na temat formy zespołu. Jesienią także nie miała imponującego startu, a mimo to zakończyła rundę na pierwszym miejscu z niewielką przewagą nad rywalami. Trzeba więc trochę poczekać.

Dwie wiosenne kolejki spotkań nie wprowadziły istotnych zmian w tabeli. Wiele natomiast zmieniło się w związku z rezygnacją z dalszej gry w klasie okręgowej zespołu „Karkonoszy” Jelenia Góra. Zgodnie z komunikatem OZPN w Legnicy, prowadzącego te rozgrywki, wyniki wszystkich spotkań rozegranych przez ten zespół w rundzie jesiennej zostały anulowane. Z czo-

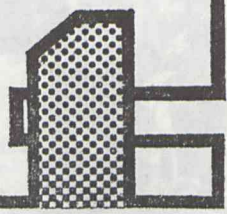
łowej piątki najbardziej skorzystała na tym „Granica” Bogatynia, która jesienią straciła w meczu z „Karkonoszami” 1 punkt, remisując 0:0. Pozostałe zespoły, tj. „Górniki” Złotoryja, „Stal” Chocianów, „Konfeks” Legnica i „Kuznia” Jawor straciły w ten sposób po 2 punkty, jako że wszystkie pokonały drużynę z Jeleniej Góry — „Górnika” i „Stal” w stosunku 4:0, „Konfeks” aż 6:0 a „Kuznia” 3:1. Dzięki temu na zakończenie rundy jesiennej „Granica” wyprzedziła o 1 punkt „Górnika” Złotoryja, przesuując się w tabeli z piątego na czwarte miejsce.

W dalszych rozgrywkach uczestniczy więc 15 zespołów. Powoduje to konieczność pauzowania w każdej kolejce jednej drużyny. Po rozegraniu dwóch meczów kolejną tabelą legnicko-jeleniogórskiej klasy okręgowej wygląda następująco:

1. Kuźnia Jawor	15 23 34-11
2. Stal Chocianów	16 22 29-11
3. Konfeks Legnica	16 22 32-18
4. Granica Bogatynia	16 22 25-15
5. Górniki Złotoryja	15 20 29-14
6. Cement Raciborowice	16 17 28-31
7. Górniki Polkowice	15 15 22-15
8. Czarni Lwówek	15 15 20-14
9. Orzeł Lubawka	16 15 27-25
10. BKS Bolesławiec	15 14 16-17
11. Chojnowianka Chojnów	16 14 25-38
12. Zamek Przemków	16 12 14-28
13. Gryf Gryfów Sł.	16 10 27-42
14. Olimpia Kamienna G.	15 8 10-35
15. Olsza Olszyna Lub.	14 3 13-45

Zaległości w rozgrywkach obejmują mecze: BKS — Górnik Pol. z rundy jesiennej oraz Kuźnia — Olsza i Olsza — Olimpia z rundy wiosennej.

pod młotem



Różne miary

O tym, że wciąż istnieje podział na równych i równiejszych, przekonali się pracownicy jednego z wydziałów Kuźni w dniu swojego święta. W innych wydziałach kobietom składało życzenia kierownictwo wraz z przedstawicielami związku zawodowego. Tu paniom powiedziano, że Dzień Kobiet jest jutro.

Nie przeszkodziło to jednak tym samym osobom wręczyć kwiatki kobietom zatrudnionym w biurach. Czy znaczy to, że pracujące bezpośrednio w produkcji utraciły już swoją kobiecość?

A jednak się znalazły

Od dawna już w magazynach ZKIMR nie było damskich butów z metalowymi „noskami”. Zaostrzeni twierdzili wręcz, że w kraju nikt nie produkuje małych rozmiarów takiego obuwia i że jedynym rozwiązaniem może być ich sprowadzenie z zagranicy.

Gdy jednak dyrektor zażądał od nich pisemnego potwierdzenia ich słów, buty z „noskami” znalazły się. W magazynach powinny pojawić się jeszcze w tym miesiącu.

Jak to czasem niemożliwe staje się realne, gdy tylko przyświeca cię kogoś trzeba.

Prosimy zamykać drzwi...

Zimę mamy już, na szczęście, za sobą. Kilkunastostopniowe mrozy mocno dały się we znaki nie tylko ludziom. Marzy również maszyny. Na drzwiach niektórych wydziałów kuźni umieszczono dość wymowne napisy: „Prosimy zamykać drzwi ze

względem na prasę”, „Prosimy zamykać drzwi ze względu na kuźniarke”. W całym zakładzie nie spotkać jednak zawołania do zamykania drzwi ze względu na ludzi. A człowiek nie jest przecież ze stali.

Mikroskop w niebezpieczeństwie

Na II piętrze w budynku matrycowni, nad pracownią metalografii, znajdują się szatnie i umywalnie damskie. Pracownia jest systematycznie zalewana. Powód — zatykanie przewodów kanalizacyjnych damskimi „akcesoriami”. Nie skutkują żadne perswazyje. Sytuacji nie zmieniło nawet ustawienie specjalnego pojemnika. Stare przyzwyczajenia wciąż biorą górę. Pracownikom metalografii kapie na głowy. Woda zalewa m.in. bardzo kosztowny mikroskop, uniemożliwiając wykonywanie niezbędnych pomiarów.

Praktyka dowodzi, że apelowanie do rozsądku nie przynosi skutków. Proponujemy bardziej drastyczne rozwiązanie — zamknięcie toalety na cztery spusty. Może to przywoła niekiedy panie do porządku.

Kto jest kto?

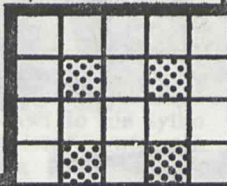
Jak wykazują statystyki, w ZKIMR działają niemal wszystkie organizacje społeczne. Niestety, działalność niektórych ogranicza się wyłącznie do... odnotowywania ich w sprawozdaniach. Czasem nawet z tym są kłopoty. Trudno bowiem ustalić zakładowych szefów takich organizacji, jak Polski Czerwony Krzyż czy Liga Kobiet Polskich. Podobno są, ale nikt nie wie, kto piastuje funkcje przewodniczącego. Czy potrzebne jest lepsze świadectwo działalności?

Elektrycy bezradni

Od trzech lat umywalnię w Dziale Transportu oświetla jedna prowizoryczna podłączona żarówka. Taką „iluminację” zrobili sobie sami pracownicy. Dlaczego sami? Elektrycy nie mogą odnaleźć przewodów, plany instalacji gdzieś się zapodziały i teraz trudno ustalić, w którym miejscu przerwany jest dopływ prądu. W rezultacie włącz w pomieszczeniu służącym za umywalnię zwisa przewód pod napięciem.

Jeżeli zakładowi fachowcy nie mogą sobie poradzić z uszkodzeniem, to może zwrócić się o pomoc do innych...

krzyżówka



POZIOMO: 1) fortyfikacja polowa; 4) zderzenie pojazdów; 9) szczyt w Himalajach; 10) lotr, bandyta; 11) rodzaj śliwy; 13) mieszkał w Tenochtitlan; 14) jama, wyzłobienie; 18) węglowodór aromatyczny, surowiec w produkcji barwników; 19) kierownica; 21) członkowie tajnego stowarzyszenia zawiązanego w początku XIX w. we Włoszech do walki o wolność, niepodległość i zjednoczenie kraju; 22) czarownik plemienny; 23) napad, atak.

PIONOWO: 1) szczególna dorożka; 2) walka z urojonymi przeciwnościami; 3) twierdzenie do udowodnienia;

5) wiecznie zielony krzew; 6) przeciwnik postępu; 7) owoc niekoniecznie południowy; 8) kraj w Azji; 12) przenośnia; 15) korpus cewki elektrycznej; 16) na książkę; 17) jest nad Bugiem i nad Zgłowiączką; 20) wyraz twarzy.

„VICTOR”

WŚRÓD CZYTELNIKÓW, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki do 15 maja br. rozlosowane zostaną dwie nagrody książkowe: Edmund Osmańczyk „Wisła i Kraków to Rodło” oraz Krzysztof Ziolkowski „Bliżej komety Halleya”.

ROZWIĄZANIE krzyżówki z marcowego numeru „PF”: POZIOMO — rzepa, kat, haa, liga, Dumas, cal, Małogósz, Goszcz, „Włoszczyzna, szczeniak, puszczyk, poczekalnia, Kaszan, neon, Nilin, Szenie, enzym, Eak; PIONOWO — marago, Radogósz, płaszczyk, kicz, aga, talk, ugoszczenie, Moszczenica, szczenianie, czyn, Ina, WOP, zimno, akta, UPA, soster, lenno, indyk, kask.

ZA PRAWIDŁOWE rozwiązanie krzyżówki z lutowego numer „PF” nagrodę w postaci czterotomowej pracy Jerzego Wyrozumskiego „Historia Polski” wylosowała ZOFIA WEZGOWIEC z Centralnego Laboratorium.

Co zrobić z jachtami?

Ostatni okres w działalności zakładowego Klubu Turystyki Kajakowej i Żeglarskiej przyniósł pewien spadek aktywności. Spowodowane to zostało przede wszystkim zamknięciem zbiornika wodnego Słup. Decyzja ta zmusiła wodniaków do dostawienia zwiniętych żagli i schowania dwóch jachtów pod dach jednego z wydziałów ZKIMR, gdzie czekają na lepsze czasy.

Rozważana jest koncepcja przekazania żaglówek do ośrodka zakładowego nad jeziorem Głębokie. Jest to jednak akwen niewielki i położony tak daleko od Jawora, że uniemożliwi korzystanie z żaglówek członkom Klubu w czasie weekendów. Natomiast wśród spędzających tam wczasy niewielu będzie z reguły posiadaczy patentów żeglarskich, które uprawniają do korzystania z tych jednostek.

Z powodu ograniczenia możliwości uprawiania żeglarstwa, zainteresowania członków Klubu skierowały się na kwalifikowaną turystykę kajakową. Stałym elementem stały się spływy kajakowe Nysą Szaloną, organizowane z reguły dwa razy w roku w okresie podwyższonego stanu wody. Ostatni spływ odbył się w czasie krótkiej, styczniowej odwilży i był to pierwszy zimowy spływ w historii Klubu.

Po spenetrowaniu w ostatnich

latkach takich szlaków wodnych, jak Nida, Czarna Hańcza czy Obra, czyli rzek o łagodnym charakterze, poszukiwanie mocniejszych wrażeń zaprowadziło jaworskich wodniaków na górskie bystrza Dunajca. W ramach Międzynarodowego Spływu Kajakowego startowały tam już dwukrotnie ekipy Klubu na trzech kajakach składanych, zajmując coraz wyższe lokaty. W tym roku również planujemy udział jaworskich załóg w XLV MSKND, który odbędzie się w dniach od 29 maja do 1 czerwca.

W celu umożliwienia wzięcia udziału w tej imprezie większej liczbie pracowników zakładu, klub czyni starania w dyrekcji o pomoc w postaci autobusu zakładowego. Grupa „wyczynowców” została już zgłoszona do or-

ganizatorów spływu, natomiast pozostali chętni mogą zgłaszać się do ANDRZEJA KUCHARSKIEGO z działu TM pod numerem tel. 489. Na uczestników wycieczki czekają atrakcje, m.in. w postaci spływu tratwami górskimi przełomem Dunajca oraz wyprawy na szczyt Sokolicy, skąd rozlega się jeden z piękniejszych widoków na przełom Dunajca. Jedynym warunkiem udziału będzie posiadanie sprzętu biwakowego (namiot, śpiwór, kuchenka turystyczna).

Wyprawie towarzyszyć będzie ekipa filmowa z AKF „Jawornik”, która utrwali przebieg imprezy na taśmie, aby ci, którzy nie pojadą, mogli chociaż część atrakcji zobaczyć później na ekranie.

TADEUSZ CHARYTONOWICZ



Zimowy spływ na Nysie Szalonej

KONKURS

Polacy w Mistrzostwach Świata

Trzecia seria pytań naszego konkursu poświęcona jest udziałowi polskiej reprezentacji w rywalizacji o światowy prymat w piłce nożnej. Osiągnięcia Polski, szczególnie w ostatnim czasie, są w tej rywalizacji dość znaczne.

1. Ile razy reprezentacja Polski występowała w turniejach finałowych i jakie zajęła miejsca?

2. W historii polskich startów w finałach MŚ uczestniczyło 49 reprezentantów. Jacy piłkarze grali w trzech kolejnych turniejach finałowych w latach 1974—1982 i ile rozegrali spotkań?

3. Kto zdobył dla polskiej drużyny najwięcej bramek w fina-

skiej repreeztacji w rywalizacji o łach MŚ? Jaki jest jego dorobek?

4. Jacy piłkarze w chwili występowania w finałach byli reprezentantami klubów zagranicznych? Podać nazwy tych klubów.

5. Dwóch polskich piłkarzy — K. Deyna i G. Lato — rozegrało w reprezentacji Polski ponad 100 spotkań. Kiedy i z kim rozegrali setne, jubileuszowe mecze?

6. Setny mecz w reprezentacji K. Deyny wiąże się z pechowym dla niego wydarzeniem. Jakim?

7. Reprezentacja Polski podczas meksykańskich MŚ będzie rozgrywać swoje mecze eliminacyjne w Monterrey. Jakie piłkarskie

doświadczenia łączy polską drużynę z tym miastem?

8. Ilu polskich sędziów uczestniczyło w finałach MŚ?

9. Ilu trenerów prowadziło drużynę narodową w jej dotychczasowych startach w finałach? Podać ich nazwiska.

10. Siedmiu piłkarzom udało się strzelić 4 gole w jednym meczu. Wśród nich znajduje się także Polak. Kto jest tym zawodnikiem? Kiedy i w jakim meczu miało to miejsce?

Termin inauguracji meksykańskiego turnieju zbliża się coraz szybciej. Zbliży się też termin rozstrzygnięcia naszego konkursu. Ostatnią serię pytań zamieścimy w majowym numerze „PF”. Ostateczny termin przysyłania odpowiedzi ustalamy więc na 15 czerwca 1986 roku.

PRZEGLĄD FABRYCZNY — pismo Załogi Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczepiorski. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51 wewn. 446.

DRUK: Wroclawskie Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze, pl. Seniorsa 4 Zam. 581-86 — 2000 — J-20